Dziś pełna tabela loterji (na stronie 7-ej)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.95 z odn. do domu 1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. Kraków, Czwartek 21 maja 1936 r. Nr. 143

Negus przybędzie do Polski

z Gdyni wyruszy do Londynu



Negus, cesarz - wygnaniec, wraz ze swą rodziną.

LONDYN (PAT.) Według doniesień z Jerozolimy, jest rzeczą możliwą, że Negus wyjedzie do Europy w środę, lub w czwartek. Nabyty niedawno dla niego dom w Londynie jest już zupełnie przygotowany na przyjęcie cesarza.

*

Przygotowania do wyjazdu Negusa z Jerozolimy są czynione w gorączkowem tempie. W hotelu „Król Dawid", w którym zamieszkał Negus z rodziną, zauważyć można ruch niezwykły. Nic dziwnego, gdyż być może Negus opuszcza Palestynę na zawsze.

Jak już wczoraj donosiliśmy, Negus podobno zamierza udać się w drogę na pokładzie polskiego statku morskiego „Kościuszko", aby dotrzeć do Konstancy.

Źródła włoskie podają, że z Konstancy pojedzie Negus koleją przez Rumunję. Polskę i Niemcy do Anglji.

Inne źródła donoszą, że Negus manifestacyjnie (Rzesza nie przyłączyła się do sankcyj antywłoskich) będzie chciał ominąć Niemcy i wobec tego pojedzie z Rumunji do Gdyni. Tutaj wsiądzie na okręt i drogą morską uda się do Anglji.

Tak, czy inaczej droga Negusa wiedzie przez Polskę.

Gdyby wyjazd Negusa do Londynu uległ odroczeniu, z tych, lub innych względów, to jest możliwe, że pojedzie do Vevey w Szwajcarji, gdzie posiada własną willę.

Drogi zamienione w rwące potoki

Olbrzymie szkody wyrządziły deszcze w Hiszpanji

MADRYT, (PAT) — Z prowincji donoszą o wielkich szkodach, wyrządzonych przez ulewne deszcze. Przybrały one miejscami charakter oberwania chmury i połączone były z gwałtownem obniżeniem się temperatury.

W prowincji Saragossa wystąpiły z brzegów rzeki i zatopiły cały okręg Calatayud. Wszystkie drogi zamieniły się w rwące strumienie.

Podczas akcji ratunkowej uległo różnym obrażeniom 16 osób. Pociągi na linji Barcelona — Madryt kursują z zachowaniem wielkich ostrożności, robiąc po drodze wielogodzinne postoje.

Okręg Epila znajduje się również pod wodą. Silne oddziały policji, wspierane przez saperów, udzielają pomocy ludności, zagrożonej powodzią. W Plasencji zostało zatopionych 90 domów, z czego już kilkanaście runęło. W okolicach Borja woda zniszczyła nasyp kolejowy. W kilku okręgach prowincji Saragossa tegoroczne zbiory są zniszczone z powodu powodzi.

W miejscowości Torrija woda zalała elektrownię, skutkiem czego 18 wsi jest bez oświetlenia. Od 40 lat nie notowano w Hiszpanji równie wysokiego tanu wód w rzekach.

Spadek bezrobocia

Liczba bezrobotnych na terenie całego kraju wynosiła według danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy w dniu 15 b. m. ogółem 378.493 osób. Bezrobocie zmniejszyło się więc w ciągu ostatnich 15 dni, t. j. od 1 do 15 b. m. o 35.672 osób. W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 63.511 osób.

Płk. Koc wiceministrem

W kołach politycznych słychać, iż b. prezes Banku Polskiego, płk. Adam Koc, mianowany będzie wiceministrem spraw wojskowych.

Stanowisko to opróżnione zostało przez powołanie gen. Sławoj-Składkowskiego na urząd premjera. Płk. Kocowi podlegać mają sprawy gospodarcze i przemysłowe, związane z zaopatrzeniem i uzbrojeniem armji.

Bunt 2 pułków kawalerji hiszpańskiej

dla zamanifestowania sympatyj faszystowskich

MADRYT (PAT.) W sprawie buntu dwóch pułków kawalerji w Alkala i Henares, krążą różne wersje. Według zebranych informacyj, sprawa przedstawia się w sposób następujący:

W wyniku starcia pomiędzy socjalistami a faszystami, w koszarach pułku kawalerji nr. 1 skrył się pewien faszysta. Oficerowie tego pułku zamanifestować mieli swe sympatje dla faszystów, tak, iż doszło między nimi a żywiołami lewicowemi ludności miasta do kilku starć.

Pewien rotmistrz strzelać miał z okna swego mieszkania do grupy robotników, raniąc 9 z nich. Grupa oficerów, która udała się do ratusza, poleciła burmistrzowi przywrócić porządek. Burmistrz poskarżył się na zachowanie oficerów władzom w Madrycie, a wówczas rząd postanowił zmienić miejsca pobytu obu pułków. Gdy oficerowie odmówili wydania rozkazu wyjazdu, zostali aresztowani bez oporu.

Organizacje robotnicze wydały początkowo zarządzenie w sprawie strajku powszechnego, odwołały je jednak później, aby nie utrudniać akcji rządu.

Zapewniają, że zawieszenie inspektora generalnego armji Rodriguez del Barrio jest następstwem zajść w Alcala i Henares.

MADRYT, (PAT) Według informacyj ze źródeł prywatnych, liczba oficerów i żołnierzy aresztowanych w Alcala i Henares wynosi 43. Dwudziestu pięciu aresztowanych przewieźć miano do więzienia wojskowego w Madrycie, a 18-tu do więzienia w Guadalajara.

Zabici w Jerozolimie obywatelami pol.

Sytuacja w Palestynie staje się coraz groźniejsza

JEROZOLIMA (PAT). **Trzej zabici w ub. sobotę w kinie Żydzi są obywatelami polskimi.** Konsul R. P. Kurnikowski natychmiast przybył do szpitala, gdzie znajdują się ciała zmarłych, odwiedził wdowy po zabitych i wziął udział w pogrzebie, który przybrał imponujące rozmiary, mimo to jednak odbył się bez zakłócenia spokoju.

Wczoraj z rana wpobliżu gmachu konsulatu polskiego zastrzelono chrześcijana, służącego hospicjum austrjackiego. Sprawca zbiegł. Pogrzebowi **próbowano** nadać charakter manifestacji arabsko-chrześcijańskiej.

Położenie w mieście jest nader naprężone. W nocy na peryferjach miasta rozlegały się strzały. Stan wyjątkowy ogarnia teraz już całe miasto. **Akty sabotażu i podpaleń trwają w całym kraju w osiedlach żydowskich.** Ludność żydowska zarzuca władzom Palestyny zbyt słabą akcję w kierunku zapewnienia bezpieczeństwa publicznego. Strajk arabski trwa w całej pełni.

W związku z ostatniemi zajściami w Palestynie, oddziały piechoty brytyjskiej **niejednokrotnie wraz z lekkiemi czołgami i samochodami pancernemi, krążyły na ulicach małych miasteczek i wsi w całym kraju.**

Liczba Żydów, zabitych od początku rozruchów, wynosi 25 osób. Dwóch strajkujących górników arabskich, aresztowanych 5 b. m. pod zarzutem kolportowania odezw, wzywających do niepłacenia podatków, skazanych zostało na grzywnę w wysokości 25 funtów szterlingów każdy.

Rząd brytyjski przyznał Agencji Żydowskiej 4,500 certyfikatów imigracyjnych do końca **października** r. b.

Strajk kolejowy w Meksyku

Zatarg między prezydentem i proletarjatem

MEKSYK (PAT.) Onegdaj o godz. 23-ej rozpoczął się strajk kolejarzy. Początek strajku obwieściły syreny i gwizdki lokomotyw. Prowadzone przez cały dzień wczorajszy w pałacu prezydenta rokowania, nie dały żadnego wyniku. W strajku bierze udział przeszło 50 tysięcy robotników i urzędników. Obecny strajk jest pierwszym poważniejszym zatargiem pomiędzy prezydentem Cardenasem, a proletarjatem.

Na dworcach i w warsztatach kolejowych powiewają czerwone sztandary. Patrole strajkujących nie dopuszczają nikogo do warsztatów.

Pod terorem zmuszał do łapówek!

Kulisy sensacyjnej afery odsłania sąd

Machinacje urzędnika-doktora

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyła się sensacyjna sprawa radcy Komisarjatu Rządu dr. Wilhelma Junga, oskarżonego o wymuszanie łapówek.

Zebrany w toku długotrwałego śledztwa materjał dał podstawę do wniesienia aktu oskarżenia, według którego okoliczności tak się przedstawiają.

Nowy zarząd

W czerwcu 1934 r. odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie członków Cechu Zrzeszonych Piekarzy. Walne zgromadzenie obaliło dotychczasowy zarząd i wybrało nowy ze starszym cechu Dawidem Blajmanem na czele.

Zaskarżony zarząd

Wybory te zostały zaskarżone przez stary zarząd i cała sprawa oparła się o oddział przemysłowy Komisarjatu Rządu, z którego ramienia opinję wydać miał radca dr. Wilhelm Jung.

U dr. Junga interwenjował zainteresowany w rozstrzygnięciu sprawy starszy cechu Blajman.

W czasie jednej z wizyt dr. Jung oświadczył Blajmanowi, że „nie widzi racji, dla której miałby się kłopotać całą sprawą, kiedy z tego nic nie ma".

„Należy rozumieć"

Po kilku dniach Jung zatelefonował do Blajmana, prosząc o przybycie. Przybyłemu Blajmanowi radca Jung oświadczył, że stary zarząd proponuje mu za wydanie przychylnej dlań opinji kilka tysięcy złotych, ale on nie ma do nich zaufania. Radca Jung dał do zrozumienia, że od Blajmana pieniądze przyjmie.

Blajman prosił o zwłokę i zapowiedział przybycie za kilka dni. Na odchodnem Jung dodał, aby „nie ceniono go tanio".

Blajman porozumiał się z radcą prawnym, który polecił mu o wszystkiem zakomunikować władzy przełożonej dr. Junga.

Naczelnik wydziału administracyjnego Komisarjatu Rządu, dowiedziawszy się o aferze, porozumiał się z zastępcą naczelnika Urzędu Śledczego kom. Przygodą i ułożono plan działania.

Blajman miał pójść do Junga i wręczyć mu banknoty, których numery uprzednio zostały spisane.

Po wyjściu Blajmana z pokoju dr. Junga miał wkroczyć tam niezwłocznie kom. Przygoda wraz z wywiadowcami i schwytać łapownika na gorącym uczynku.

Zasadzka

Tak się też stało. Kiedy Blajman ofiarował dr. Jungowi 300 zł., Jung oświadczył, że to za mało, że „za taką robotę spodziewał się conajmniej okrągłego tysiąca". Targ w targ: Blajman przyobiecawszy jeszcze 200 zł., wyszedł z pokoju.

W tej samej chwili wkroczył kom. Przygoda i, okazując znaczek policji śledczej, zapytał Junga, czy przyjął pieniądze.

W pierwszej chwili skonsternowany Jung wypierał się, ale kiedy kom. Przygoda zauważył w szufladce biurka 300 zł., Jung powiedział, że istotnie Blajman zostawił te pieniądze, a on sam... zastanawia się jakiej treści doniesienie złożyć na Blajmana.

Dra Junga aresztowano wobec tak naiwnego tłumaczenia. Numery banknotów były identyczne z uprzednio odnotowanemi przez policję.

Śledztwo

Jak się okazało, jeszcze przed przyjęciem pieniędzy od Blajmana, dr. Jung wydał opinję niepomyślną dla nowoobranego zarządu. W toku śledztwa, przeprowadzonego przeciwko radcy Jungowi, wyszły najaw jeszcze inne fakty żądania przezeń łapówek.

Tak więc Jung żądał pieniędzy za przedłużenie pozwolenia na prowadzenie fabryki octu „Victoria".

Skład opałowy w opałach

Ciekawsze jednak zdarzenie miał właściciel sklepu opałowego Zacharjasz Holland, któremu Komisarjat Rządu cofnął koncesję.

Holland starał się o przywrócenie koncesji za pośrednictwem jednego z adwokatów.

Pewnego dnia przyszedł do jego sklepu jakiś obcy mężczyzna i oświadczył, że adwokat ten sprawy nie załatwi i trzeba zapłacić 200 zł.

Nieznajomy dodał, że z pieniędzmi temi ma się Holland zgłosić do oddziału przemysłowego i zameldować do dr. Junga.

Jak się okazało, owym nieznajomym mężczyzną, który odwiedził skład Hollanda, był sam radca Jung.

Dr. Jung, który został wypuszczony z więzienia za kaucją, nie przyznawał się na wczorajszej rozprawie do winy, podtrzymując wyjaśnienia, że pieniędzy nie żądał i sam był zaskoczony przyniesioną przez Blajmana sumę.

Rozprawie przewodniczył sędzia Majewski. Obronę osk. Junga wnosili adw. Mieczysław Ettinger i Prymak.

„Zostałem premjerem z rozkazu P. Prezydenta i gen. Rydza-Śmigłego"

Przemówienie gen. Sławoj-Składkowskiego na zjeździe „Piątaków"

W związku z naszem sprawozdaniem o zjeździe „Koła Piątaków", podajemy przemówienie p. premjera gen. dr. Felicjana Sławoj-Składkowskiego, które wygłosił na tym zjeździe:

Koledzy!

Przyszedłem tu zameldować wam, że z rozkazu Pana Prezydenta i gen. Rydza-Śmigłego zostałem premjerem. Przyszedłem również tutaj, ażeby pokrzepić się waszą obecnością, żeby zaczerpnąć ducha Komendanta, który na pewno wśród nas w naszych obradach bierze udział (zebrani wstają). Przyszedłem zaczerpnąć ducha Komendanta dlatego, że idę do walki.

Przypomnijmy sobie koledzy, jak to było dawniej z walką.

Jeżeli ktoś z nas szedł na patrol, to wtedy koledzy mu pomagali, jeżeli bagnet siedział źle na lufie, to koledzy pożyczali mu bagnetu, jeżeli miał pustą ładownicę, to każdy dorzucił mu po łódce naboi do ładownicy, jeżeli manierka dzwoniła jak dzwon, bo była pusta, to dawali mu kawy lub chociażby wody, — ażeby coś miał na patrolu.

Ale nie to było najważniejsze!

Najważniejsze było to, że idący na patrol czuł za sobą oparcie swoich kolegów. Byli za nim koledzy z jego sitwy, była za nim jego sekcja, był za nim jego pluton.

Dzisiaj, koledzy, z rozkazu Śmigłego idę na patrol. Przyrzekam wam, że nie pójdę w czasie patrolowania od chałupy do chałupy szukać jajek i sera. Będę tym, który będzie patrolował, aby ochraniać wasze siły.

Ja zato, koledzy, chcę od was, bym miał tę pewność, że kiedy usłyszycie, że ja walczę tam na przedzie, abyście mnie wsparli, abyście mi pomogli, abym czuł również, że nie jestem sam, że wy mnie rozumiecie, że wy mi dajecie możność, jeżeli nie zwycięstwa to wytrzymania w walce.

Tych nieprzyjaciół na pewno będę przed sobą miał. To jest bezrobocie, to jest brak zgody wśród nas, to chęć krytykowania wszystkich, to cały szereg rzeczy, które trzeba będzie zwalczyć.

Proszę was, koledzy, bardzo o pomoc w tej walce. Jeżeli nie pomożecie mi, to byłbym głupi, gdybym myślał, że zwyciężę.

Jeżeli pomożecie mi, to wtedy możliwe jest, że zbudzi się Polska taką, jaką komendant kazał nam widzieć w dniu 6 sierpnia.

Za skróceniem czasu pracy

wypowiedziała się Rada Naczelna Unji Zw. Zaw. Pr. Um.

W dniu 17 maja 1936 r. obradowała w Warszawie Rada Naczelna Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w składzie przedstawicieli wszystkich związków, należących do Unji oraz przedstawicieli Rad Okręgowych Unji.

W wyniku całodziennych obrad powzięto następujące rezolucje:

Rada Naczelna domaga się wprowadzenia na całym terenie Rzeczypospolitej ustawodawstwa o umowach zbiorowych i przymusowem rozjemstwie, opartych na następujących zasadach:

a) zastrzeżenie wyłącznego prawa zawierania umów zbiorowych pracowniczym Związkom zawodowym,
b) wyłączenie możliwości uwolniania się pracodawcy z umowy zbiorowej przez występowanie ze Związku Pracodawców,
c) wyłączenie możliwości przekreślenia umów zbiorowych przez administracyjne rozwiązywanie związków zawodowych,
d) zastrzeżenie wyłącznej kompetencji nadawania umowom zbiorowym mocy powszechnie obowiązującej Ministrowi Opieki Społecznej,
e) przymusowe rozjemstwo w zbiorowych zatargach pracy na wniosek pracowniczych związków zawodowych.

Parlamentarna Grupa Pracy uchwaliła program walki z bezrobociem, w którym między innemi domaga się skrócenia czasu pracy fizycznej.

Rada Naczelna Unji stwierdza, iż tego rodzaju pominięcie pracowników umysłowych jest dowodem braku należytej oceny stanu bezrobocia pracowników umysłowych w Polsce, który wyraża się dziś cyfrą ponad 200 tysięcy osób, tragicznego położenia bezrobotnych pracowników umysłowych, oraz faktu, iż olbrzymia większość zatrudnionych pracowników umysłowych pracuje nietylko na warunkach ośmiogodzinnego dnia pracy, lecz zmuszana jest systematycznie i zarówno w instytucjach prywatnych jak i w służbie publicznej do pracy nadliczbowej po kilka godzin dziennie.

Rada Naczelna Unji protestuje stanowczo przeciw wzmiankowanemu pominięciu pracowników umysłowych w wyżej wspomnianej uchwale Grupy Pracy naruszającej najżywotniejsze interesy pracowników umysłowych i zawierającej szkodliwy element podziału interesów klasy pracującej i domaga się:

1) ogólnego skrócenia czasu pracy dla pracowników tak fizycznych, jak i umysłowych, oraz
2) absolutnego zakazu pracy w godzinach nadliczbowych obostrzonego najsurowszemi sankcjami karnemi i cywilnemi.

Zniesienie podatku specjalnego

od dodatków w służbie kolejowej

Jak wiadomo, Ministerstwo Skarbu zezwoliło, aby z dniem 1 b. m. zniesione zostało pobieranie podatku specjalnego od dodatków godzinowo-kilometrowych i nocnych w służbie kolejowej. Po raz pierwszy zatem podatek specjalny od ołu powyższych wynagrodzeń dodatkowych nie będzie pobrany w czerwcu przy wypłacie dodatków za maj.

Zabiegi pracowników kolejowych o zwrot podatku specjalnego, pobranego od dodatków służbowych w okresie od 1 grudnia 1935 do 30 kwietnia r. b. nie odniosły skutku. Ministerstwo Skarbu odmówiło w tej mierze swej zgody.

Pięćdziesięciolecie Zw. Handlowców

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych Rzeczpospolitej Polskiej, najstarsza organizacja pracownicza na terenie byłej „Kongresówki" obchodzić będzie w dniu 24 b. m. Jubileusz 50-lecia istnienia.

W roku 1884 z inicjatywy ś. p. Stanisława Skorupskiego powstało Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych i Przemysłowych m. Warszawy, będące pierwszą formą organizacyjną Związku.

W ciągu 50 lat istnienia Związek Handlowców zawsze stał na straży interesów, nietylko swych członków, ale całego świata pracowniczego. Równolegle z akcją zawodową, Związek prowadził działalność kulturalno-oświatową, szerząc w okresie rządów zaborczych kult polskości oraz biorąc wybitny udział w ruchu niepodległościowym.

Program uroczystości jubileuszowych przewiduje między innemi poświęcenie sztandaru oraz uroczystą akademję, z udziałem przedstawicieli władz państwowych. Akademja odbędzie się w lokalu Związku przy ul. Siennej 16 w Warszawie. Ponadto z okazji jubileuszu wydany został pamietnik za cały okres 50-lecia.

Robotnicy rolni jadą do Łotwy

Na terenie przeludnionych i zbiedzonych powiatów Małopolski środkowej dokonano rekrutacji robotników rolnych na roboty sezonowe w Łotwie. Rekrutacją zostały objęte powiaty: rzeszowski, łańcucki, przeworski i tarnobrzeski.

Dwa transporty w ilości 2140 sezonowych robotników rolnych odjadą do Łotwy w dniach 21 i 25 maja. Chętnych do wyjazdu było bardzo dużo z uwagi na brak zarobku i nędzę w kraju oraz ze względu na to, iż warunki pracy i płacy w Łotwie są korzystne.

Katastrofa na wyścigach motocyklowych

W międzynarodowych wyścigach motocyklowych w Stuttgarcie doszło onegdaj do poważniejszej katastrofy, w czasie której trzech ludzi straciło życie. Mianowicie w wyścigu motocyklów z przyczepką, wkrótce po starcie, zawodnik bawarski Schneider wyleciał wraz z motocyklem z toru i uderzył o drzewo. Pasażer Schneidera został zabity na miejscu, zaś sam Schneider zmarł po paru godzinach. Ponadto zabity został jeden z widzów, który stał obok drzewa, o które się rozbiła maszyna.

Wesoły kącik

Refleksje urlopowe

Zbliża się okres urlopów i każdy mieszczuch zaczyna z tęsknotą myśleć o wsi.

W mieście robi się duszno, a na wsi, począwszy od powietrza, wszystko jest świeże. Świeżutkie jajka prosto z pod kury, grzyby prosto z lasu, owoce prosto z drzewa, a mleko i wiejskie dziewuchy prosto od krowy.

Dlatego też dziewczyny wiejskie są niemniej od mleka zdrowe, tłuste, ciepłe i niemniej od mleka upragnione przez miastowych kawalerów, spędzających na wsi swe urlopy.

Dlatego też letnik z miasta, który wchodzi do obory nie szuka tam tylko mleka... Rozgląda się za czem innem.

— Cego pan tu suka? — pyta letnika, krzątająca się po oborze dziewoja, — Mlika? Stoi tam w donicy!

Letnik uśmiecha się uwodzicielsko.

— Nie tego szukam co w donicy, ale tego co w spódnicy...

Ale wiejska dziewczyna pogardliwie spogląda na cherlawego letnika.

— Odsuń sie pan lepiej. Wy miastowe kawaliry to naprzód sie pchata z pyskiem, a ja psyndzie co do cego to wam wsystko pęka...

— Jakto pęka?

— A no choćby latoś, Zośka od somsiadów o mało co do kreminału nie posła, za to że letnika chciała pocałować i go do serca przycisła...

— A co się stało?

— Jak go przycisła, tak powiadają ludzie, że mu jakąciś klatkę zgnietła...

— Aha... — mruczy wystraszony letnik — pewnie klatkę piersiową...

— Właśnie! To samo!... Z panami z miasta zawse niewygoda. Albo klatka sie zgniecie, albo sielki pękną...

*

O ile wsiowe panny różnią się od mieszczanek pod wieloma względami, o tyle na prezenty są również łase, jak i tamte.

Mają jednak na tym punkcie swoje własne upodobania, którymi często wprawiają w osłupienie hojnych letników.

Pyta się oto rumianej Marysi, wdzięczny za sercową wzajemność warszawiak.

— Marysiu, co ci kupić w prezencie.

— Pończochów.

— Dobrze. Kupię ci...

— Ale koniecznie trzy sztuki..

Warszawiak jest zdziwiony.

— Trzy sztuki?... Dlaczego?

— Ano, jak która pończocha na nodze trzaśnie, żeby odrazu była trzecia zapasowa... Niby jak opóna przy samochodzie.

Napoleon Sądek.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń, 6.33 Pobudka, 6.34 Gimnastyka, 6.50 Muzyka, 8.00 Audycja dla szkół, 8.10 Audycja dla poborowych, 12.00 Hejnał, 12.15 „Gdzie się kształcić" — pogadanka, 12.30 Koncert południowy. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim, 15.20 Przegląd giełdowy, 15.30 Fragmenty operowe z oper Mascagni'ego, 16.00 „Przydałby się teraz kajak" — pogadanka dla dzieci starszych, 16.20 Pieśni ludowe, 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja, 17.00 „O pracy społecznej" — djalog. 17.20 Recital skrzypcowy Szymona Bakmana, 17.50 „Książka i wiedza". 18.00 „Piosenki z dawnych lat", 18.30 „Skrzynka ogólna", 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy", 18.55 Koncert reklamowy, 19.25 „Pielęgnacja roślin warzywnych" — pogadanka, 19.35 Wiadomości sportowe, 19.45 Pogadanka aktualna, 20.00 Muzyka lekka, 20.55 „Obrazek z Polski współczesnej", 21.00 Koncert Chopinowski, 21.30 „Pisarze zmiencie świat" — dyskusja, 21.45 Pogadanka aktualna. 21.55 Arje operowe, 22.30 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 23.30 Pogadanka w języku angielskim.

Obłąkany astronom

szczęśliwie gra na... giełdzie

Chicagowski astronom profesor W. M. Blackey przed rokiem nagle dostał obłędu. Całe mi godzinami prowadził ze sobą rozmowy, w których twierdził, że odkrył nowe planety i że otrzymał depeszę z Marsa. Astronoma przewieziono do zakładu dla umysłowo chorych i wkrótce w jego stanie zdrowia nastąpiła zasadnicza zmiana. On, który nigdy nie miał pojęcia o sprawach handlowych, zaczął gorączkowo przeglądać sprawozdania i ceduły giełdowe i zaczął spekulować na giełdzie. Szczęście mu niewymownie sprzyjało. Od swych opiekunów otrzymywał tylko 10 dolarów tygodniowo, wkrótce zaś kapitał Blackeya wzrósł do kilkudziesięciu tysięcy dolarów. „Zwarjowane" polecenia, które wydawał maklerowi giełdowemu, nigdy nie zawodziły i zawsze wykazywały, że Blackey świetnie orjentuje się w sprawach giełdowych.

Obłąkany astronom cieszył się z tego niezwykłego powodzenia na giełdzie i opowiadał zwiedzającym zakład, że wkrót ce dorobi się miljona dolarów i wówczas wybuduje statek rakietowy, w którym uda się w podróż międzyplanetarną. Zwiedzający śmieli się z tych planów, lecz zawsze kupowali te akcje, które im polecał obłąkany i nigdy na tem źle nie wychodzili.

Przed 2 miesiącami stan chorego tak się poprawił, że wypuszczono go z zakładu i Blackey otrzymał prawo dowolnego rozporządzenia swemi pieniędzmi. Astronom znów objął posadę w obserwatorjum astronomicznem, lecz nie zaniechał spekulowania na giełdzie. Obecnie jednak szczęście mu nie sprzyjało. Te kilkaset tysięcy dolarów, które wygrał na giełdzie podczas swego pobytu w zakładzie, jak również wszystkie swe oszczędności z przed choroby stracił w krótkim czasie. Z olbrzymiego mienia pozostało mu jeszcze kilka tysięcy dolarów. Za tę sumę nabył akcje, które według powszechnego mniemania miały następnego dnia pójść wgórę. Akcje jednak nietylko, że nie poszły wgórę, lecz jeszcze spadły i Blackey pozostał bez grosza przy duszy. Astronom tak się przejął swemi niepowodzeniami, że znów zachorował i po raz drugi przewieziono go do zakładu dla umysłowo chorych.

Od 3 tygodni znajduje się on w zakładzie i znowu spekuluje na giełdzie, a przytem szczęście mu znowu sprzyja. W ciągu tego krótkiego czasu zarobił 50.000 dolarów.

Rozwiązania tajemnicy tego niezwykłego zjawiska należy szukać w tej okoliczności, że Blackey posiada bardzo rozwinięty zmysł dla interesów giełdowych. Dopoki może on iść za głosem wewnętrznym, nie ulegając obcym wpływom, dopóty nabywa zawsze akcje, które idą wgórę. W zakładzie dla umysłowo chorych nikt mu w tem nie przeszkadza i dlatego dopisuje mu szczęście. Gdy zaś znajduje się wśród normalnych ludzi, ulega on wpływom innych spekulantów giełdowych i ponosi straty.

Jadowite węże w hotelu

Dzięki zaklinaczce wężów uniknięto wstrząsającej tragedji

Goście hotelu „Alpine" byli w najlepsze pogrążeni we śnie, gdy nagle zatrwożeni służący zastukali do ich drzwi i żądali, by się natychmiast ubrali i opuścili hotel. Przyczyną tak nagłego wyrwania gości hotelowych ze snu był niezwykły wypadek, jaki zaszedł na terenie hotelu.

Poprzedniego wieczora przybył do hotelu nowy gość, który podał portjerowi, że nazywa się Edward Smith. Jego bagaż składał się z dwóch podłużnych koszyków, na które zwracał wielką uwagę i które sam wniósł do swego pokoju.

Pośród nocy nagle rozległo się w hotelu silnie dzwonienie. Portjer pobiegł w stronę pokoju, skąd dzwoniono. Na korytarzu znalazł Smitha, który leżał przed drzwiami swego pokoju. Z trudem wyjaśnił on portjerowi, że w jego pokoju wydostało się z ukrycia około 12 jadowitych wężów. Portjer natychmiast obudził dyrektora hotelu, a ten zawiadomił o wypadku policję i pogotowie ratunkowe. Na rozkaz policji goście zmiejsca musieli opuścić hotel. Dookoła hotelu rozstawiono gęsty kordon policji, któ ra nikogo nie dopuszczała do wnętrza.

Smith był handlarzem węży, który świadomie zataił przed dyrekcją hotelu, że w jego dwóch koszach znajdują się niebezpieczne, jadowite bestje. Gdy przed udaniem się na spoczynek, Smith, jak zwykle, otworzył pokrywę jednego z koszów, aby nakarmić węże, jeden z nich rozdrażniony uniósł swe cielsko i ugryzł Smitha w rękę. Handlarza ogarnął paniczny strach i dlatego w pierwszej chwili zadzwonił na służbę, pozostawiając wieko koszyka otwarte. Z tego skorzystały węże i wydostały się na zewnątrz. Smith w obawie o życie wybiegł z pokoju, lecz na korytarzu siły mu odmówiły posłuszeństwa i padł na podłogę. Pogotowie przewiozło go do szpitala, gdzie mu natychmiast amputowano rękę, przytem lekarze nie są pewni, czy utrzyma się on przy życiu.

Po opuszczeniu hotelu przez gości władze zastanawiały się, w jaki sposób mają opróżnić hotel od jadowitych węży. Policja miała już zamiar zagazować pokój, w którym znajdowały się groźne bestje, gdy nagle dyrektor hotelu przypomniał sobie, że w jednym z miejscowych kabaretów występuje zaklinaczka mężów, Florencja Coda. Lecz pannie Codzie nie chciała się wcale spotkać oko w oko z 12 rozjuszonemi wężami. Dopiero gdy dyrektor hotelu zaofiarował jej wysokie wynagrodzenie, udała się do pokoju, w którym znajdowały się węże, uzbrojona tylko we flet. Po kilku minutach udało się jej zwabić węże do kosza, który natychmiast szczelnie zamknięto.

Kosze z jadowitemi wężami władze ofiarowały miejscowemu ogrodowi zoologicznemu.

Afera szpiegowska w Japonji

TOKJO, (PAT). Dziennik „Jigi Shimpo" donosi, iż rewizje, dokonywane przez policję od dn. 26 lutego w związku z sensacyjną aferą szpiegowską, w którą wmieszani są rzekomo urzędnicy jednej z ambasad, doprowadziły do aresztowania 31 obywateli japońskich, oskarżonych o działalność komunistyczną.

Dziesięciu aresztowanych jest oskarżonych o pogwałcenie ustawy o „zachowaniu pokoju" i ustawy o „przestrzeganiu tajemnic wojskowych".

Z dochodzenia wynika, iż oskarżeni, kierowani przez Mitsuri Inouye, Japończyka, będącego urzędnikiem jednej z ambasad w Tokjo, zbierali dane, dotyczące tajemnic wojskowych i zajść z 26 lutego b. r.

Sztab złota w aucie

Celnicy belgijscy w Hertain wykryli w aucie, przybyłem z Lille, dwie sztaby złota, wagi 28 kg. Wobec niezłożenia przez automobilistę odnośnej deklaracji celnej i dewizowej, złoto skonfiskowano, a poza tem nałożono na właściciela wysoką grzywnę, co razem przyprawi go o stratę w wysokości około 3 miljonów franków belgijskich.

Grad wielkości kurzego jaja

Prasa królewiecka donosi z Kowna, że miejscowość Pogegi na Litwie i okolice Wilkiszek zostały nawiedzone przez wielkie burze. Prócz oberwania się chmury, przez kilka godzin padał grad wielkości kurzego jaja, który powybijał w wielu miejscach szyby. Bardzo wiele bydła na polach zginęło od pioruna. Szczególnie ciężkie straty ponieśli ogrodnicy.

36 ZŁ. ZA SZCZURA

W Amsterdamie powołano do życia z ramienia zarządu miasta biuro tępienia szczurów. Według sprawozdania za rok 1935, zabito 2000 szczurów, co kosztowało 20.000 guldenów, czyli po 10 guldenów (około 36 złotych) za szczura.

Adam Dobiński

ZABIŁEM ŻONĘ...

39.

Piliśmy jedną szklanką od musztardy o zawartości „setki". Mnie już po wypiciu pierwszej steki zaszumiało we łbie, a po opróżnieniu drugiej — byłem gotów. Tymczasem Nożewski wydobył z pod poduszki jeszcze pół litra spirytusu. Wszyscy spojrzeli na niego, jak na bohatera. Podnieceni alkoholem chcieli go huśtać, ale przezorny i ostrożny komisarz powstrzymał majora i doktora Gardła, nie dopuszczając do „wsypy". Z każdej czupryny kurzyło się na dobre. Naraz słyszymy kroki na korytarzu, a po chwili zgrzyt klucza w zamku. W progu ukazuje się postać naczelnika więzienia w asyście dyżurnego aspiranta.

— Baczność, wstać! — podaje komendę aspirant.

— Rany boskie! — zdążyłem tylko powiedzieć sobie i powstając z miejsca, runąłem jak długi na podłogę.

Przykra sytuacja

Byłem nieprzytomny. Nożewski podchwycił mnie i usiłował postawić na nogi. Nożewski pracował w „dziale pracy" i był pierwszą prawą ręką naczelnika. Starając się naprawić przykrą sytuację, zaczął tłumaczyć się przed naczelnikiem, że tylko on jest wszystkiemu winien, a ten baran — powiedział, pokazując na mnie — nie potrafił się znaleźć przy stole wigilijnym i należycie uczcić święta.

Oceniając powagę chwili, naczelnik udzielił nagany Nożewskiemu i zapowiedział, że od dnia dzisiejszego pozbawia go bliskich widzeń z żoną. Jak się później wyjaśniło, żona Nożewskiego nie dostarczyła mężowi alkoholu, a kto dostarczył? — wiedział o tem tylko naczelnik i Nożewski.

Od pamiętnego dnia frajerzy nie częstowali mnie gazem, mówiąc, że dla mnie jest zdrowsza woda z piaskiem.

Sekret

Na drugi dzień Nożewski i dr. Gardł udali się w odwiedziny do sąsiedniej celi, którą zajmowali więźniowie zatrudnieni w kancelarji gospodarczej. Powrócili stamtąd w wesołych humorach mocno podchmieleni. Dziwicie się panowie, w jaki sposób przedostają się trunki do więzienia. Dowiecie się dopiero wtedy, jak dłużej posiedzicie. Narazie nie wydam sekretu.

— — — — — — —

Teraz znacznie szybciej upływają dni. Nastała mroźna i tęga zima. Nawet w trzech nie jesteśmy w stanie ciepłem ciał podwyższyć temperatury powietrza w celi. Siedzimy w paltach, a ręce grabieją od zimna.

Na dwa tygodnie przed świętami, zostałem wezwany do kancelarji, a raczej do pokoju dla adwokatów. Serce napełniła otucha, po przeczytaniu tabliczki, umieszczonej na drzwiach pokoju. Od całego szeregu więźniów dowiedziałem się, że mój obrońca jest nieporównanym w prowadzeniu obrony w sprawach zawiłych i poważnych.

Nadzwyczaj miła twarz adwokata Krzyżankiewicza oraz jego wiek i powaga, mimowoli, pozwoliła mi przypuszczać, że los mój Marja powierzyła w godne i zasługujące na zaufanie ręce.

Rozmowa z obrońcą

— Jestem adw. Krzyżankiewiczem — przedstawił się mój obrońca, wyciągając ku mnie delikatną dłoń.

Zażenowany, skłoniłem głowę i podałem mu rękę. Sądziłem, że za kratami nikt, oprócz współtowarzyszów niedoli, nie poda ręki, ręce splamionej krwią.

— Panie Dobiński! — odezwał się po chwili mój obrońca — żona pańska powierzyła mi prowadzenie obrony w bardzo poważnej sprawie, jeżeli sam pan potrafi to zrozumieć. Odnoszę wrażenie, że stoi przede mną człowiek inteligentny, a nie morderca, jak będą chciały pana nazwać na rozprawie organa sprawiedliwości. Jestem zbyt poważny i nie chcę robić panu złudzeń, że czyn, przez pana dokonany, podpada pod rubrykę przestępstw, przewidzianych art. 211 kodeksu prawa pruskiego, t. j. pod rubrykę czynów, dokonanych z premedytacją. Czy pan rozumie, jaka zachodzi różnica między zabójstwem, a morderstwem? — zapytał, przyglądając mi się cały czas badawczo

Oskarżony o morderstwo

— Ja, panie mecenasie, sądzę, że morderstwo jest przestępstwem, jak zabójstwo, tyl ko dokonanem w celu zysku, bądź też dokonane nie w celach zysku, ale ze specjalnem wyrafinowaniem i okrucieństwem — odpowiedziałem po krótkim namyśle.

— Cieszę się, że pan po części trafnie określił zachodzącą różnicę — odparł odwokat, wyciągając z teczki całą plikę papierów z notatkami. — Otóż panu zarzucają dokonanie przestępstwa, aczkolwiek nie w celu zysku, to jednak dokonanem zgóry ułożonym planem, a w dodatku z okrucieństwem, ponieważ pan zadał swojej nieboszce żonie kilkanaście ran ciętych oraz tłuczonych. Proszę mi ufać i wierzyć, że występując w trud nej obronie pana, muszę wiedzieć detalicznie o wszystkiem i przede mną niewolno panu zataić najmniejszego szczegółu, dotyczącego podłoża oraz przebiegu dokonanego przez pana czynu. Szczere wyznanie ułatwi mi zadanie obrony oraz obranie metod. Jesłem obecnie, jakby spowiednikiem pana. Z notatek, jakie udało mi się wyciągnąć z akt sprawy, widzę dużo kwestyj niewyjaśnionych dostatecznie, lub nawet zupełnie przeoczonych, które na rozprawie będą mogły mieć dla obrony bardzo poważne znaczenie. Przedewszystkiem i pierwszą taką niewyjaśnioną sprawą jest kwestja dokonania tylko pobieżnych oględzin zwłok przez lekarza powiatowego, dr-a Nizińskiego.

Zamiast sekcji, dr. Niziński ograniczył się do powierzchownego zbadania zadanych ran i błędnego — według mego zdania — stwierdzenia, że jedna rana i to, w dodatku, powodująca śmierć, została zadana jakiemś ostrem narzędziem, a nie stalową rączką ciupagi, znalezionej obok zabitej. Proszę mi powiedzieć prawdę, panie Dobiński, czy oprócz ciupagi, posiadał pan inne narzędzie, którem pan zabił nieboszczkę żonę?

— Nie, panie mecenasie! — odpowiedziałem szczerze i bez namysłu, nie mogąc doczekać się końca jego przemówienia i zapytania.

— Wobec tego, proszę mi szczegółowo opowiedzieć swój życiorys od lat dziecinnych. Rzecz naturalna, że to opowiadanie zajmie nam dużo czasu, proszę się z tem nie liczyć, ponieważ dla sprawy będzie to miało znaczenie, a następnie zaznaczam, że wyjaśnień będzie mi pan udzielał codziennie w przeciągu mniej-więcej tygodnia.

Dalszy ciąg jutro.

Czytajcie *Wesołe Wiadomości*

Za grzechy matek

Wzruszająca tragedja w rodzinie książęcej

Hrabia Alfred nie uważał za możliwe kłamać. Gdy go książę Runiewicz wręcz zapytał, czy hrabina Lanecka mówiła prawdę, odrzekł podnosząc głowę do góry, śmiało i otwarcie:

— Powiedziała prawdę!

Nagły głęboki ból odmalował się na obliczu księcia Runiewicza.

— Winien jesteś więc wszystkiego tego, o co twoja żona cię oskarżała?

— Tak — odparł Alfred — jestem tego winien, ale sam jeden. To też poniosę zato zasłużoną karę bez szemrania.

— Więc ty jesteś ojcem Haneczki?

— Tak jest. Nie chcę kłamać i ukrywać tego, choćbym nawet wiedział, że to uratuje życie. Zresztą, czyż moje życie nie jest już i tak strzaskane? Jestem do twych usług. Rób ze mną, co zechcesz...

Książę uśmiechnął się ze smutkiem. Uczynił to z takim bólem, że nawet najtwardszy człowiek musiałby być wzruszony do głębi.

— Pojedynek? — zapytał i jakby sam sobie w odpowiedzi potrząsnął przecząco głową.

Hrabia Lanecki szepnął głucho:

— Jeżeli nie chesz sobie paskudzić rąk moją krwią, gotów jestem sam sobie wymierzyć karę.

— Samobójstwo? — zapytał znów książę Runiewicz — czy to wszystko, co mi możesz zaofiarować?

— Oczywiście, skoro innego sposobu niema.

— Rozważ spokojnie sytuację. Obecnie ma prawo oskarżać cię publicznie jedynie twoja żona. Nie uczyni tego, ponieważ wpadła w obłęd. Haneczka i Tarlicki także o tem nie będą mówili, bo poco? Pozostaje Gerdziak, ale temu ja mogą nakazać milczenie. Gdyby zaś doszło do pojedynku między nami, albo gdybyś ty się zabił, cały świat posiądzie tajemnicę, narazie jeszcze ujawnioną tylko w naszem najściślejszem gronie.

— O, ja już bym potrafił uniknąć skandalu — rzekł Lanecki — czyż nie umiałem żyć w odosobnieniu tyle lat i nikt nawet nie domyślał się, gdzie jestem i co się ze mną dzieje? Zniknę. Potem nagle gdzieś tam przypadkowo umrę i wszyscy będą przekonani, że to był wypadek.

— A Krysia? .. A ja?.. Przecież my będziemy wiedzieli, że to śmierć umyślna!

— Mniejsza o to. Księżna obecnie odnalazła swoją córkę.. Jesteś tak szlachetny, mądry i wspaniałomyślny, że pozwolisz jej korzystać z tego i napawać się szczęściem w całej pełni. To też będzie miała obecnie życie tak wypełnione, że nie wyobrażam sobie, aby zaprzątała sobie jeszcze myśli mną.

— Mówisz, że odnalazła córkę? A skąd ta pewność? Kto ci to udowodnił? Czy polegasz ponownie na słowach twojej żony, która nas już raz tak oszukała w tej samej sprawie? Skąd pewność, że to nie jest znów jakaś zasadzka z jej strony?

— O, Boże! — zawołał Alfred — jakież to okropne! Znów wątpliwość. Wciąż tylko same wątpliwości!...

— Poza tem — dodał książę Runiewicz — nie rozumiem, dlaczego ty siebie samego nazywasz tylko winowajcą. Jest jeszcze ktoś inny!

— Któż taki?

— Ja.

— Ty?...

— Tak — potwierdził książę z niewymownym smutkiem — ja jestem właściwie sam i to najbardziej ze wszystkich odpowiedzialny za cierpienia nas wszystkich. Gdyście oboje z Krysią ulegli pokusie, która was pchała ku sobie, Krysia miała prawo uważać się za wolną, a tobie wolno było jej wierzyć.

— Nie, nie!.. — zawołał Alfred — nie powinienem był tego uczynić! Tyś był zawsze mym dobroczyńcą. Byłeś mi ojciem i nawet więcej. Tylekroć broniłeś mych spraw. Wszystko właściwie tobie zawdzięczam.

— Jedno mnie w tem wszystkiem tylko dziwi. Dlaczego dawniej nigdy mi nic nie mówiłeś, że kochasz Krysię?

— Ponieważ uważałem tę miłość za beznadziejną.. Gdy zaś dowiedziałem się o waszem małżeństwie, powiedziałem sobie, że dobrze zrobiłem nie czyniąc sobie żadnych złudzeń, aby moje marzenia kiedykolwiek mogły się ziścić. Pojechałem więc do Zakopanego, aby tam zaszyć się w górach i stopniowo zapomnieć.. Nie udawało się.. Ale cóż z tego.. Czyż ta kobieta nie powinna być dla mnie po stokroć bardziej świętą i nietykalną, niż każda inna, skoro, wiedziałem, nać!.. To ja postąpiłem bardzo niegodnie. Podlej już nie można było... Byłem niewdzięcznym niegodziwcem.

— Byłeś tylko człowiekiem — przerwał mu książę — człowiekiem ze wszystkiemi jego słabościami. Zresztą, muszę ci powiedzieć, że wiem wszystko.. Krysia mi dokładnie opowiedziała, jak w niej wszystko narastało i jakie katusze przechodziła. Wiem już teraz, co czyniłeś, aby odkupić swoją winę. Można ją uważać za całkowicie odpokutowaną. Czy mogła być cięższa pokuta, jak twoje podwójne wyrzeczenie się wszystkiego.. twego świata, twego stanowiska, twego domu, twej żony i... Krysi.. Gdybym miał być wobec ciebie okrutny, musiałbym sam być bez grzechu.. A któż z nas jest bez grzechu?... Tylko ten zaś mógłby w ciebie cisnąć kamieniem...

Po chwili zaś dodał:

— Gdy w swoim czasie wróciłem z Ameryki, powiedziałem Krysi, że jeżeli kogoś kocha, niech powie. Wyraziłem gotowość zabicia się, aby usunąć jej się z drogi. Ona wtedy, aby uratować mi życie, wyrzekła się waszej miłości. Wiem zaś, że była to jedyna miłość jej życia, bo ani przedtem ani potem nigdy nikogo nie kochała. To raczej ja teraz powinienem się usunąć, aby dokonać tego, przed czem mnie poprzednio Krysia powstrzymała z narażeniem waszego szczęścia!

(Dalszy ciąg jutro)

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

„Niezdecydowana Lilka". Wyjdzie Pani zamąż z miłości. Pieniądze otrzyma Pani. Niespodziana radość będzie. Przykra propozycja.

P. Ewa R. Sen Pani był wynikiem choroby. Nie ma on znaczenia proroczego.

P. Storczyk-Maryla (Brześć n. B.). Miła rozmowa czeka Panią. Blondynka Panią odwiedzi. Radosna niedziela będzie. List nadejdzie, lub papier urzędowy.

„Stroskana Włada z Otwocka" opisuje następujący sen:

„Leżę w łóżku chora, a obok łóżka stoi naszykowana dla mnie trumna. W mieszkaniu jest kilka osób, które mówią, że jeżeli tak długo nie umieram, to trzeba mnie nawet żywą włożyć do trumny i pochować. Ja, słysząc to, zaczęłam płakać i modlić się na głos w te słowa: „Matko Boska, jam taka młoda, chcę jeszcze żyć!" Gdy się obudziłam, to aż mnie w sercu kłuło ze strachu."

*

Sen powyższy wróży dużą zmianę w przyszłym roku i dostatek. Sprzeczka będzie ze starszą kobietą. Niepokój bez powodu. Rozmowa z brunetem.

Pani „Niezapominajka ze Lwowa" pisze: „Przeczuwam, że jest Pan kawalerem; bardzobym chciała być żoną tak miłego jasnowidza". Propozycja Pani jest dla mnie ogromnie kusząca. Ale niech się Pani zastanowi: czy to wygodnie mieć męża, przed którym nic nie można zataić?

P. Jadzia z Okopowej. Sprzeczka będzie z brunetką. Przykrość domowa. Przyszłość Pani zapowiada się bardzo pomyślnie. Blondyn myśli o Pani.

„Ta sama z Wieliczki". Będzie Pani świadkiem zajścia ulicznego. Miła wiadomość nadejdzie. Spędzi Pani uroczyste chwile w licznem gronie. Otrzyma Pani pieniądze. Blondynka odwiedzi Panią.

P. Mary z Warszawy. Nawiąże Pani nowe znajomości. Szatyn myśli o Pani. Kłopot pieniężny będzie. Zjedna sobie Pani szacunek.

P. Lala z Warszawy. Ktoś Panią obmawia. Usłyszy Pani ciekawą nowinę. Miłe spotkanie będzie. Blondynka jest Pani życzliwa.

R. Sz...k..a. Sen Pani mówi o szczęśliwej miłości i o znacznej poprawie materjalnej. Znajdzie Pani zgubiony przedmiot. Wydatek czeka Panią.

13837. Niedomaganie Pańskie minie przy radykalnem leczeniu i wyjeździe na morze. Zarobek znaczny czeka Pana. Będzie spór o pieniądze. Pozna Pan Władysława.

Zakochana X-125. F. M. Będzie rozmowa z mężczyzną w średnim wieku. Blondynka jest Pani życzliwa. Miły dzień świąteczny czeka Panią. Chwilowy smutek. Płacz może mieć najrozmaitsze znaczenie.

Zosia z Żelaznej. Proszę wystrzegać się oszustwa, lub kradzieży. Spotka Pani dawno niewidzianą osobę. Będzie rozmowa z mężczyzną w mundurze. Pierścień z djamentem (może być imitacja) przyniesie Pani szczęście.

P. Janeczka z Drewninnej. Pozna Pani Zbigniewa. Rozrywka będzie. Blondynka obmawia Panią. Szczęśliwy dzień: niedziela. Nowy nabytek oznacza kupno nowej rzeczy, np. sukni czy naczynia i t. p.

Rewelacje z za kulis ochrany

Szpicle i prowokatorzy z ostatniej doby panowania rosyjskiego w Polsce

XI.
LISTA SZPICLÓW CZĘSTOCHOWSKICH

Sukiennik wstąpił do PPS. bardzo młodo i wyróżniał się krańcowym radykalizmem przekonań. Należał do „szóstki" bojowej i powierzano mu wykonanie niebezpiecznych często zadań. Ale, czy przez swe wygórowane ambicje, czy też przez klasową nienawiść do ludzi górujących nad nim swem wykształceniem, czy wychowaniem, wkrótce zaczął siać ferment wśród swych towarzyszy. Zarzucał on kierownikom partji, iż zbytnio dbają o interesy inteligentów ze szkodą dla towarzyszów robociarzy, którzy są upośledzani. Do ostrego starcia między kierownikami organizacji bojowej a Sukiennikiem doszło w roku 1910 na konferencji zwołanej do Lwowa. Na konferencji tej Sukiennik postawił kierownikom organizacji bojowej ostro sformułowany zarzut, że „przeszastano" znaczną część sumy zabranej pod Bezdanami, nie troszcząc się o szeregowców ruchu rewolucyjnego, biednych robociarzy, na których ratowanie z więzienia czy zesłania nie było nigdy pieniędzy, gdy tymczasem szafowano niemi bardzo szeroko, kiedy chodziło o jakiegoś inteligenta.

Sukiennik wyłamawszy się w ten sposób z pod dyscypliny władz kierowniczych partji próbował stworzyć własną grupę, którą nazwał „Ogólno-Socjalistyczną Organizacją Robotniczą", a której hasłem przewodnim było zerwanie z inteligencją jako z elementem szkodliwym dla ruchu robotniczego.

Sukiennik zeznał następnie przed ochraną warszawską, że partja wydała wtedy na niego wyrok śmierci, a on dowiedziawszy się o tem, postanowił zemścić się na swych dawnych towarzyszach i nawiązał kontakt z policją częstochowską, proponując jej wydanie wszystkich znanych mu działaczów P. P. S., jak również składów broni i materjałów wybuchowych.

Informacje, jakich udzielił Sukiennik żandarmerji częstochowskiej były bardzo dokładne. Policja Częstochowy i Zagłębia zabrała się na ich podstawie do roboty i rewizje i aresztowania trwały przez długi czas w dzień i w nocy.

Sukiennik zadenuncjował uczestników „szóstek" i kółek, które sam zorganizował, nie oszczędził nawet ludzi, od których zaznał życzliwości i pomocy, jak naprzykład: Janusza Głuchowskiego, obecnego wiceministra Spraw Wojskowych i dyrektora Stanisława Surzyckiego, którzy ułatwili mu wyjazd do Warszawy na kurację i podczas jego pobytu w szpitalu na Pradze przysyłali mu własną bieliznę.

Ofiarą Sukiennika padł również komisarz policji częstochowskiej, Denisow. Choć był on Rosjaninem na carskiej służbie w „Priwislenju" darzył jednak szczerą sympatją polski ruch rewolucyjny i oddawał mu cenne usługi, uprzedzając o rewizjach i mających nastąpić aresztowaniach, ułatwiając ucieczki działaczom, którym groziło więzienie.

Ludzi tego typu choć nielicznych spotykało się jednak czasem nawet w szeregach policji i żandarmerji carskiej. Denisow żył w bliskich stosunkach z inżynierem huty w Rakowie, Dowborem i przez niego oddawał ogromne usługi polskiemu ruchowi rewolucyjnemu.

Dalszy ciąg jutro.

Śmiertelny strzał w lesie

zakończył walkę gajowego z amatorem grzybów

W lesie, należącym do fundacji po ś. p. Jakóbie hr. Potockim, gajowy Stanisław Wyrzykowski, patrolując młode zagajniki i kultury leśne, natknął się na liczne towarzystwo, które wybrało się na grzyby. Gajowy wezwał amatorów grzybów do niezwłocznego opuszczenia lasu.

Wszyscy usłuchali wezwania, a tylko dwaj bracia Krajewscy, mieszkańcy sąsiedniej gminy Helenów, nie zastosowali się do polecenia i rozpoczęli z gajowym nieprzyzwoitą rozmowę.

Wyrzykowski poszczuł dwa psy - wilki na Krajewskich. Psy rzuciły się na intruzów, szarpiąc na nich ubranie. Nagle w ręku jednego z Krajewskich ukazał się nóż. Wilk nie przeraził się noża i usiłował Krajewskiego powalić na ziemię, jednak nie udawało mu się to. Gajowy dał strzał z dubeltówki. Strzał jednak odstraszył tylko psy, a Krajewscy przyjęli groźną postawę wobec gajowego, który ponownie strzelił, raniąc tym razem Antoniego Krajewskiego w nogi. Krajewski z roztrzaskaną nogą pozostał w zagajniku.

Wyrzykowski pobiegł do administracji majątku i zameldował o ponurem zajściu.

Przybiegła pomoc. Rana, zadana z bliskiej odległości, była ogromna i Krajewski, mimo dokonanej w parę dni później amputacji nogi, zmarł skutkiem upływu krwi.

Gajowego Wyrzykowskiego pociągnięto do odpowiedzialności za spowodowanie śmierci człowieka.

Wczoraj Wyrzykowski stanął przed Sądem Okręgowym w Warszawie, który uznając, że gajowy dopuścił się przekroczenia obrony koniecznej skazał go na 6 miesięcy aresztu i karę darował na mocy amnestji.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Gdy kelner kocha kasjerkę

P. MIECZYSŁAW O. zwierza nam się:

Jestem 22-letnim młodzieńcem i mam narzeczoną. Moja ukochana mowi, że mnie kocha, ale zawsze gra mi na nerwach. Pracujemy razem w jednym z większych lokali gastronomicznych w Warszawie. Ja jestem kelnerem, ukochana moja jest kasjerką.

Jestem w niej tak zakochany, że sobie życia bez niej nie wyobrażam. Chociaż moja narzeczona mówi, że mnie kocha, lecz obcuje i rozmawia z mężczyzną żonatym i wyżej stojącym ode mnie pracą. Żebym był po wojsku, to bym się z nią ożenił. Służby wojskowej jeszcze nie odbyłem, bo miałem w zeszłym roku odroczenie a przed wojskiem nie chcę się żenić. Moja narzeczona to samo mówi, że nie ma najmniejszego sensu żenić się przed wojskiem.

Ale jak mnie to denerwuje jak ona z nim rozmawia. Ja wtenczas nie mogę pracować i z tego powodu nieraz się upijam. Moja ukochana wtedy pyta, dlaczego ja piję. Odpowiadam prawdę. Nato ona mi mowi, że poszła do niego rozmawiać w sprawie firmowej.

Ach, żeby Pan wiedział, jak ja się tem denerwuję! Mnie już nerwy zjadły. Wyglądam dużo gorzej, niż dawniej.

Prawda, że ów mężczyzna jest ode mnie przystojniejszy, a mojej ukochanej wyznał swą miłość, bo mi o tem mówiła. Lecz on jest żonaty! Ożenił się niedawno, bo dopiero dwa lata temu. Ma żonę i dziecko.

Co mam czynić?

Może moja ukochana mnie już nie kocha, więc niech powie otwarcie, bo jak ja jej się pytam, to mówi, że mnie kocha. Więc dlaczego tak postępuje?

Kochany Panie Mieczysławie, wydaje mi się, że Pan postępuje, jak ogrodnik, to znaczy, że Pan przesadza. Jest Pan niewątpliwie opanowany jadem zazdrości. To obrzydliwe uczucie ma to do siebie, że każdy drobiazg wyolbrzymia i zadręcza tem siebie i innych. Proszę się zdobyć na wielki wysiłek zabicia w sobie tego ohydnego uczucia.

Skoro ukochana zapewnia, że Pana kocha, nie widzę powodu, aby miała kłamać. Nie kłamie się nigdy bez powodu. Ukochana Pańska doprawdy nie ma powodu okłamywać Pana.

Bardzo być może, że ów ktoś, wyższy stanowiskiem od Pana, kocha się w niej. To jej pochlebia, jak każdej kobiecie. Może nawet go trochę kokietuje. I to jest wybaczalna słabość ogólno-kobieca.

Może wreszcie jest to osóbka sprytna, która stara się korzystać ze wzbudzonej w zwierzchniku sympatji, aby umacniać swoje stanowisko w firmie.

Powinien Pan się tem nie przejmować, skoro poza tem nie ma Pan żadnych powodów do uskarżania się na ukochaną. Jestem przekonany, że i dla Pana i dla niej, i dla Waszego przyszłego szczęścia będzie lepiej, gdy Pan spróbuje się uspokoić i nie zatruwać życia jej i sobie bezpodstawnemi podejrzeniami.

Na małej wokandzie...

Rozrzutna małżonka

(A. E.) — To już zawiele! — gniewał się pan Zylbersztajn na swą małżonkę. — Dwadzieścia złotych zapłaciłaś za parę dessous? Czys ty zwarjowała?

— Wcale nie zwarjowałam— odparła pani Zylbersztajnowa.

— Oni są warte tyle. Paryskie..

— Jakto warte? Co w nich jest warte? Kawałek jedwab? I w dodatku takie krótkie?

— To jest właśnie ta elegancja.

— Ale przecież tak nie może być! Czy ty koniecznie potrzebujesz co tydzień kupować nowe dessous? To zadużo kosztuje! Ja od dzisiaj zabraniam cię tego!

— Łobuz! — syknęła pani Zylbersztajnowa. — Przecież ty pątak byłeś przed ślubem. Wszystko co posiadasz, to wziąłeś odemnie w posagu. I pomimo tego masz bezczelność mnie zabronić wydawać pieniądze, chociaż sam wydajesz dwa razy tyle.

— Naturalnie, że mam! Ja wziąłem bogatą żonę, to mogię sobie pozwolić. A ty dostałaś męża biedaka, to potrzebujesz oszczędzać! Zresztą rób co chcesz, niech ci djabli wezmą, i tak się nie będziesz mnie słuchać. Ale powiedz mnie jedno, ty idiotko: czy warto wkładać tyle pieniędzy w rzecz, którą i tak nikt nie zobaczy?

Pani Zylbersztajnowa uśmiechnęła się jadowicie.

— Bądź spokojny — rzekła. — Już ja ci gwarantuję, że ich ktoś zobaczy!

Pan Zylbersztajn zdębiał. Myśl jego poczęła gorączkowo, pracować i po chwili z okrzykiem: „To Moniek Szpryngma cher mnie tyle kosztuje!" — rzucił się ku drzwiom.

*

Sąd grodzki skazał pana Zylbersztajna na 2 tygodnie aresztu za pobicie Mońka Szpryngmachera.

Za odmowę pieniędzy

zamordował człowieka

W październiku ubiegłego roku skład materjałów drzewnych przy ul. Grochowskiej 149 w Warszawie stał się terenem przedziwnego zajścia, zakończonego w tragiczny sposób.

Kiedy Stanisław Zwoliński, zatrudniony w tym składzie w charakterze furmana, opuszczał skład, w bramie natknął się na nietrzeźwego Michała Piszczatowskiego, który był w towarzystwie jakiejś kobiety i kolegi.

Piszczatowski zaczepił Zwolińskiego, mówiąc bezczelnie:

— Na wódkę już mam. Daj na zakąskę.

Zwoliński, biorąc tę propocyzję za żart raczej, ponieważ Piszczatowskiego wogóle nie znał, odpowiedział:

— Dam ci na zakąskę ,ale przedstaw się przedtem.

W odpowiedzi Piszczatowski uderzył Zwolińskiego w twarz. Powstała bójka, w czasie której obydwie strony posiłkowały się ułożonemi w składzie deskami.

Zwoliński przegrał tę dziką walkę i ratował się ucieczką. Kiedy znalazł się na ulicy, podbiegł doń zacietrzewiony Piszczatowski i uderzył go grubą deską t. zw. „katatówką" w głowę.

Zwoliński padł z roztrzaskaną czaszką. Piszczatowskiego aresztowano i stanął on wczoraj przed Sądem Okręgowym oskarżony o zabójstwo.

Pod kopytami konia

Żona majora Krzyczkowskiego bawiła zimą bieżącego roku wraz ze swą 10-letnią córeczką Wandą w Krynicy. W tym samym pensjonacie przebywały dzieci adw. Neufelda pod opieką wychowawczyni Anny Jaucowny.

Pewnego dnia p. Krzyczkowska, zmuszona opuścić na krótko Krynicę, prosiła Jaucownę o zaopiekowanie się jej coreczką. Wychowawczyni prośbę przyjęła i zaprowadziła dzieci na spacer.

Wandzia Krzyczkowska wzięła ze sobą saneczki i wbrew zakazowi zjeżdżała na nich główną ulicą uzdrowiska. W czasie saneczkowania zdarzył się tragiczny wypadek. Oto mała Wandzia wpadła pod kopyta końskie i skutkiem stratowania postradała oko.

Wychowawczynię, która biernie zezwoliła na saneczkowanie w mieście pociągnięto do odpowiedzialności za brak dozoru nad powierzonem dzieckiem.

Sprawa z uwagi na to, że wszyscy świadkowie mieszkają w Warszawie, została przekazana do stołecznego Sądu Okręgowego. Wczoraj właśnie miała odbyć się rozprawa, ale nie doszło do niej, ponieważ prokurator postawił wniosek o umorzenie postępowania na mocy amnestji.

W szponach gangsterów

Postrachem mieszkańców Chicago jest tajemnicza miss Nora, wódz bandy gangsterów, która działa w porozumieniu z królem „gangów" Al Capone. Wykonała ona szereg napadów i porwań, które świadczą o jej niezwykłej odwadze i przebiegłości. O miss Norze krąży w Chicago niezliczona ilość legend. Wszyscy opowiadają o jej sile czaru, o niezwykłej mocy hipnotycznej, jaką posiada ta kobieta.

Razu pewnego w nocy rozległ się w pokoju doktora Graby dzwonek telefonu i doktór został wezwany do pacjenta za miastem. Gdy doktór, kierując autem, znalazł się za miastem, został otoczony przez bandę gangsterów, którzy go uprowadzili. Miss Nora użyła całego kunsztu swej siły hipnozy, by ujarzmić doktora Grabę. Piękna gangsterka zdołała wkońcu czarem swych oczu usidlić młodego doktora, który uległ jej, pokochał ją namiętnie i gorąco, zapomniał o swej rodzinie. Doktór Graba stał się gangsterem, i przybrał nazwisko Al Ediuga.

Walkę z bandą miss Nory podjął genjalny detektyw mister Fred. Po dłuższych wysiłkach, wyśledził kryjówkę gangsterów.

Miss Nora została osadzona w więzieniu i skazana na karę śmierci. Miała zginąć na krześle elektrycznem.

Zupełnie przypadkowo dowiaduje się Al Capone, że miss Nora przebywa w więzieniu w Sing-Sing. Dillinger opracował plan wydostania miss Nory i w tym celu wystosował list do naczelnika więzienia, Thompsona, w którym zawiadomił go w imieniu bandy gangsterów, że w przeciągu dziesięciu dni powinien zwolnić miss Norę, w przeciwnym wypadku zostanie zamordowany. Jeśli natomiast wykona polecenie gangsterów otrzyma wzamian za to dwadzieścia tysięcy dolarów.

W gabinecie restauracyjnym przedstawił Dillinger Thompsonowi swój plan. Polegał on na tem, by Thompson wybrał jedną ze swych więźniarek, najbardziej podobną do miss Nory, która została skazana na dożywotnie więzienie, doprowadził ją do stanu nieprzytomności i zgładził ją na krześle elektrycznem, zamiast miss Nory. Wówczas, gdy władze będą przekonane, że miss Nora nie żyje, powinien ułatwić jej ucieczkę.

Egzekucja została wykonana. Wszyscy uwierzyli, że na krześle elektrycznem zginęła miss Nora. A tymczasem miss Nora, przy pomocy narzędzi, które jej wsunął do celi Romber, przepiłowała kraty, opuściła się na sznurze nadół Obok więzienia oczekiwało ją auto gangsterów, na którem zbiegła.

Miss Nora po powrocie z więzienia postanowiła odrazu wziąć się do „roboty", by naprawić nadwątloną swą kasę. Gangsterzy projektowali plan napaści na bank Morgana. Miss Nora, widząc niemożliwość jawnej napaści na świetnie strzeżony bank, opracowała własny plan wydostania pieniędzy.

Pewnego dnia zgłosił się w gabinecie dyrektora banku, Daviesa, elegancki pan, który przedstawił się jako reżyser wytwórni filmowej „Edison", Robert Milton. Milton prosił dyrektora o zezwolenie dokonania zdjęć sceny napadu na bank dla filmu z życia gangsterow, który on reżyseruje. Dyrektor, zachęcony tem, że film będzie świetną reklamą dla banku, oraz tem, że Milton przyrzekł mu, iż żona jego będzie występowała w jednej z ról — marzeniem pani Henny Davies było bowiem stać się filmową artystką — wyraził swą zgodę.

Po ukończeniu sceny z „rabunkiem" rzekomi artyści filmowi szybko odjechali z workami napełnionemi pieniędzmi. Policjanci i wywiadowcy, sądząc, że to dalszy ciąg filmu pozwolili sześciu autom gangsterów spokojnie odjechać.

Po kilku minutach objawiła się prawda: pościg nie dał żadnych rezultatów. Łupem gangsterów padła suma miljona dwustu tysięcy dolarów. Dyrektor Davies popełnił samobójstwo.

Setki policjantów i wywiadowców napróżno usiłowało złowić przestępców.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTYDRUGI

Mr. Fred na tropie

Detektyw Fred nie znosił długiej bezczynności. Skoro wydarzył się tak niesamowity napad — musi i on, na własną rękę rozpocząć poszukiwania.

Krótki czas mister William Fred wypoczywał. Potem, jak udało mu się złowić miss Norę — postanowił odpocząć dłuższy okres czasu. Przedewszystkiem był bardzo wyczerpany pościgiem za miss Norą. Gdy osiągnął cel, jaki sobie postawił, gdy „Demon Chicago" został zgładzony na krześle elektrycznem — chciał trochę wypocząć. Powtóre, dalsza jego praca była niezaucznie utrudniona z tego powodu, że gangsterzy postanowili sprzątnąć go. Zmuszony był mieć się wciąż na baczności, stale zmieniać maskę, tak, by nawet najbliżsi nie mogli go poznać.

Teraz jednak, gdy Fred przeczytał w prasie o napadzie na bank Morgana, o genjalnym pomyśle gangsterów — odezwała się w nim stara żyłka. Wilka ciągnęło do lasu. Postanowił zabrać się zpowrotem do roboty i trafić na ślad gangsterów, którzy odegrali tak świetną komedję.

Pierwszy odruch myślowy Freda, gdy przeczytał w pismach opis napadu był następujący:

— Oho, to są cwaniaki nielada. Taki pomysł godny jest głowy miss Nory... Ależ jaka banda mogła wykonać ten napad? Pod czyjem dowództwem?

Codziennie prasa podawała nowe niesamowite szczegóły o niezwykłym napadzie na bank Morgana. W cukierniach, restauracjach, wszędzie rozprawiano tylko o świetnym pomyśle gangsterów.

Mister Fred zaczął odwiedzać publiczne lokale, przysłuchiwał się rozmowom: może tu lub ówdzie natrafi na jakiś ślad, szczegół, który pozwoli mu prowadzić dalsze śledztwo.

Najgorsze w tem wszystkiem było to, że mister Fred nie wiedział, gdzie rozpocząć poszukiwania: Chicago roi się od band gangsterów, każda banda ma swego wodza, swoje własne państwo, swoją knajpę, gdzie spotykają się i planują swe zbrodnie.

Setki policjantów i detektywów szperało i szukało w różnych zakątkach czteromiljonowego miasta. Przeprowadzono setki rewizyj i aresztowań. Ale odważni rabusie banku Morgana zniknęli, nie pozostawili żadnego śladu po sobie.

Dzień w dzień prasa donosiła o tem, że policja trafiła na ślady gangsterów. Ale nazajutrz zaprzeczano tym wiadomościom. Gangsterzy byli nieuchwytni...

Po tragicznej śmierci mister Daviesa, został mianowany nowy dyrektor banku Morgana. Nowy władca najpotężniejszego banku ogłosił w prasie, że za wskazanie przestępców zapłaci nagrodę w wysokości dwudziestu tysięcy dolarów.

Nie dziw więc, że prócz zawodowych wywiadowców i policjantów, szereg amatorów, prywatnych osób zabrało się do poszukiwania gangsterów z banku Morgana. Dwadzieścia tysięcy dolarów — to nie przelewki! — rozmyślało wielu ludzi.

Fred nie opowiedział nikomu o swem postanowieniu odszukania sprawców napadu. Zresztą, nie miał z kim podzielić się ze swoich pomysłów. Żył samotnie, zdala od swych przyjaciół i znajomych. Znakomity detektyw był zupełnie zakonspirowany, obawiał się wciąż zemsty gangsterów.

— Śmierć miss Nory — rozmyślał — jest dla nich tak dotkliwym ciosem, że prędko tego nie zapomną...

Jedyny człowiek, z którym łączyła obecnie mister Freda nić szczerej przyjaźni — był to sędzia Green. Ale jemu Fred również nie opowiedział o tem, że postanowił odszukać „artystów filmowych". Tak nazywano obecnie śmiałych napastników.



...Nie, ta ręka nie jest męska... To ręka kobiety...— pomyślał sobie garbus - detektyw...

Pewnego razu przybył do swego obecnego przyjaciela, do sędziego Greena, i oświadczył mu, że wobec tego, że jest chory, wyjeżdża na pewien czas w góry, do Colorado.

— A czy pan nie ma wcale ochoty, mister Fred, zabrać się do poszukiwania sprytnych napastników z banku Morgana? — zapytał z uśmiechem sędzia Green.

— Niech kto inny zabierze się do nich — odparł Fred — taka robota jest dla mnie w chwili obecnej zbyt niebezpieczna... Nie wątpię, że po wykonaniu wyroku śmierci na „miss Norze" — poszukują mnie wszędzie gangsterzy poto, by miss Norze nie przykrzyło się w niebie bez mego towarzystwa...

Fred pożegnał swego przyjaciela i udał się do mistrza charakteryzacji, mister Horna.

„Operacja" w gabinecie mister Horna trwała długich kilka godzin. Mister Horn napracował się w pocie czoła, ale wkońcu sam był dumny ze swego dzieła.

Z mieszkania Horna wyszedł starzec zgarbiony, o garbie na plecach i na piersiach. Twarz była poorana zmarszczkami, policzki zapadnięte. Gęste, krzaczaste brwi zasłaniały sobą zupełnie oczy. Garbus nosił stare, podarte ubranie i zmięty, podziurawiony kapelusz...

Ten garbaty staruszek sprawiał tak żałosne wrażenie, że kilku przechodniów rzuciło mu do kapelusza jałmużnę.

Staruszek przyjął jałmużnę z podziękowaniem... W takim stanie nie przyjmować jałmużny — mogłoby wzbudzić podejrzenie...

Żebrak udał się do dzielnicy, gdzie gnieździ się świat przestępców, gangsterów, przemytników alkoholu.

Tu oparł się o mur, wyciągnął rękę i począł żebrać.

Od czasu do czasu wchodził tu lub tam, do restauracji, knajpy, krążył między stolikami i płaczliwym głosem prosił o jałmużnę.

Przysłuchiwał się rozmowom, obserwował wszystko dookoła — ale nic nie zdołał dociec. W knajpach, które odwiedzał rozmawiano wprawdzie o napadzie na bank Morgana, ale gangsterzy nie mieli pojęcia, kim był ów „reżyser" i jego artyści.

A staruszek chodził od knajpy do knajpy, cierpliwie godzinami żebrał. Noce spędzał wraz z innymi żebrakami, gdzieś pod mostem lub w murach jakiejś starej kamienicy... Liczył starannie grosz zebrany, odkładał sobie codzień co najmniej dolara.

— Ty masz szczęście — mawiali często żebracy — nie każdy urodził się z takim garbem i twarzą, jak twoja. Za taki garb, warto kilka dolarów zapłacić.

A Fred odpowiadał im:

— Moi drodzy, nie macie potrzeby zazdrościć mi. Gdyby nie mój garb, nie zostałbym znienawidzony przez moich rodziców. A byli to ponoć bardzo zamożni ludzie,którzy nie chcąc mieć w domu garbusa oddali mnie na wieś, do farmera... A żem do roboty nie był skory, wypędził mnie farmer na tułaczkę... I tak tułam się od lat, podczas gdy bracia moi żyją w dostatku, nic im nie brak, a może mają pałace... Nikogo na świecie nie mam, jak umrę nie mam komu nawet zostawić uciułanych pieniędzy...

Tak opowiadał staruszek — żebrak swoim kolegom po fachu, którzy mu zazdrościli takiego wyglądu.

Rzeczywiście, staruszek — garbus budził wszędzie współczucie, tak że mu nikt datków nie szczędził.

— A może tak zmienić fach — śmiał się do siebie mister Fred — i zostać naprawdę żebrakiem?

Po tygodniu bezowocnych poszukiwań udał się „garbus" do restauracji „Ojca Piotra".

Tu stanął niedaleko wejścia i z kapeluszem w ręce prosił błagalnie:

— Zlitujcie się państwo... Biedny staruszek... Znikąd pomocy nie ma... Ofiarujcie na kawałek chleba...

Tak stał cały dzień. Starał się stać blisko miejsca, gdzie stają auta, by przyjrzeć się przybywającym gościom i uchwycić niektóre słowa z ich rozmów.

Wieczorem, gdy u wejścia do knajpy „Ojca Piotra" zapalono światła elektryczne, nadjechało auto, z którego wysiadło czterech panów.

Garbusek przyjrzał się tym panom zbliska. Trzech poznał odrazu: byli to „Chińczyk", Dillinger i Mellon. Czwartego nie poznał: był to jakiś młody, elegancki pan, o angielskich wąsikach, w dużych rogowych okularach.

Garbusek prędko podbiegł do nich i płaczliwym głosem prosił:

— Zlitujcie się państwo... Biedny kaleka... Nic zarobić nie mogę...

Przed restauracją „Ojca Piotra" pełno było zawsze żebraków. Od czasu do czasu zjawiali się tam nędzarze, którzy otaczali każdego gościa.

Często wysyłał „Ojciec Piotr" swoich kelnerów, by przepędzali żebraków, ale napróżno: po kilku godzinach żebracy znów zjawiali się przed restauracją, wiedząc, że tu przybywają goście, którzy grosza nie szczędzą...

Wraz z garbuskiem stało przed restauracją jeszcze kilku żebraków. Oni również otoczyli auto z czterema panami. Odepchnęli wnet „garbuska", który niewiadomo skąd wziął się tu, wśród starych bywalców knajpy.

Ale krewki staruszek nie pozwolił odepchnąć siebie: wnet utorował sobie łokciami drogę i stanął blisko auta.

Stanął blisko Dillingera, „Chińczyka", Mellona i owego nieznajomego, eleganckiego pana o angielskich wąsikach.

Pan ten miał chyba litościwe serce, bowiem wyjął z kieszeni portmonetkę i poszukał kilka drobnych monet.

— Mnie, mnie... litości, panie — kilka rąk żebraków przysunęło się blisko eleganckiego pana...

Elegancki pan rzucił żebrakom kilka monet.

Staruszek — garbus ujął rękę eleganckiego pana i począł całować ją...

— Dziękuję panu, bardzo dziękuję... — mówił garbus łkającym głosem.

Ale, gdy tak całował tę rękę, dziwna myśl strzeliła mu do głowy:

Nie, ta ręka nie jest męska... to ręka kobiety.

Dalszy ciąg jutro.

Nasi tenisiści przegrali z Austrją 2:3

W poniedziałek zakończył się w Wiedniu mecz tenisowy o puhar Davisa pomiędzy Polską a Austrją.

Zawody rozpoczęły się dokończeniem meczu Hebda — Baworowski, przerwanego w niedzielę wskutek nagłej ulewy przy stanie 6:0, 2:6, 4:6, 6:1, 2:1 dla Hebdy.

Hebda wykazał znowu wspaniałą formę i świetną taktykę. Mimo, że jego przeciwnik prowadził już 4:3, Hebda nie speszył się i powoli opanował sytuację. Baworowski, gdy mu piłki nie wychodzą, denerwuje się i bije wiele piłek na aut. Przy stanie 5:4 dla Hebdy, Baworowski dochodzi znowu do głosu i ku szalonemu podnieceniu publiczności wyrównuje. Ostatecznie Hebda zdobywa dalsze dwa gemy i rozstrzyga seta, a zarazem i spotkanie na swoją korzyść.

Następnie rozegrane zostało spotkanie pomiędzy Tłoczyńskim a Metaxą.

Obaj zawodnicy wyszli na kort silnie zdenerwowani, zdając sobie sprawę, że od wyniku tego spotkania zależą losy całego meczu.

W pierwszym secie zwyciężył Metaxa 6:4, wykazując dość wyraźną przewagę nad przeciwnikiem.

W drugim secie Tłoczyński nabiera pewności siebie i po bardzo ostrej walce wygrywa 8:6.

W trzecim secie Polak w dalszym ciągu panuje nad sytuacją. Metaxa jest wyraźnie zmęczony i piłki mu nie wychodzą, podczas gdy Tłoczyński rozgrywa się i zwycięża zdecydowanie 6:3.

Po przerwie inicjatywa przechodzi do Metaxy. Austrjak często w tym okresie gry chodzi do siatki, mijając łatwo Tłoczyńskiego. Ostatecznie seta wygrywa Metaxa 7:5.

W piątym decydującym secie napięcie publiczności doszło do zenitu. Atmosfera meczu staje się nieprawdopodobnie gorąca. W pewnej chwili na trybunach powstaje zamieszanie, spowodowane kilkoma okrzykami Tarłowskiego w chwili, gdy Metaxa pakuje kilka piłek w siatkę. W odpowiedzi publiczność austrjacka bije brawo przy każdej zepsutej piłce Tłoczyńskiego. Metaxa, dopingowany przez publiczność, wygrywa ostatniego seta 6:3, przesądzając w ten sposób losy meczu na korzyść Austrji.

W ogólnej punktacji Austrja wygrała 3:2, przechodząc do dalszej rundy rozgrywek.

Niespodziewana strata

Doskonały sprinter amerykański, murzyn Anderson, nadzieja olimpijska Stanów Zjednoczonych, doznał w czasie gry w rugby tak ciężkie uszkodzenia, że na okres nadchodzącego lata musi zrezygnować z czynnego sportu.

Na wiosnę b. r. Anderson uzyskał na 100 yardów znakomity wynik 9,5 sek.

Polacy na turnieju bokserskim w Rydze

RYGA. — W Rydze zakończony został Międzynarodowy Turniej Bokserski, w którym startowali obok Łotyszów, pięściarze polscy i czechosłowaccy.

Wyniki turnieju przedstawiają się następująco:

W wadze muszej pierwsze miejsce zajął Polak Bezdek, 2) Łotysz Dolgicers, 3) Polak Weyman.

W wadze koguciej: 1) Łotysz Trusis.

W wadze piórkowej: 1) Brengers, 2) Sniltins (obaj Łotysze), 3) Małecki.

W wadze lekkiej: 1) Kral (Czech), 2) Łukasiewicz.

W wadze półśredniej: 1) Łotysz Tiasto, 2) Jańczak.

W wadze średniej: 1) Fabisiak.

W wadze półciężkiej: 1) Plasak (Czech), 2) Damski.

W wadze ciężkiej: 1) Łotysz Litchens.

Białcgród-Pabjanice 14:5

Wczoraj po północy zakończył się w Pabjanicach międzymiastowy mecz zapaśniczy Białogród — Pabjanice. Po interesującym przebiegu zwycięstwo odniosła reprezentacja Białogrodu w stosunku 14:5. Mecz poprzedziło uroczyste powitanie gości jugosłowiańskich i odegranie hymnów państwowych.

Angielscy piłkarze w Warszawie

W Krakowie gra w nadchodzącą niedzielę angielska Chelsea z Wisłą. Pomimo rozszerzenia trybun do 12.000 miejsc — wszystkie bilety na mecz niedzielny zostały już wyprzedane.

W stolicy Chelsea grać będzie w sobotę na stadjonie Wojska Polskiego. Liczbę miejsc dla publiczności na stadjonie powiększono do 50.000. Miejsca siedzące przed trybunami zostały już wyprzedane. W sprzedaży są jeszcze nieliczne bilety wstępu na miejsca stojące po 2 zł. i na trybuny po 4 i 5 złotych.

Na stadjonie zorganizowano 18 wejść, które otwarte będą już od godz. 13.30. Mecz rozpocznie się o godz. 17.15, ale już o godz. 17ej wszystkie bramy stadjonu zostaną zamknięte.

Tydzień pod ziemią

Niezwykła przygoda Japończyka

Niecodzienną przygodę miał pewien Japończyk, który udał się na wycieczkę w góry. Tylko dzięki przypadkowi i niezwykłej przytomności umysłu udało mu się z niej wyjść z życiem.

Gdy turysta znajdował się nad przepaścią, usunęła się nagle ziemia. Japończyk stoczył się na 80 metrów wdół i został zasypany. Przytomny Japończyk pracowicie zaczął odgarniać zwały ziemi. Wreszcie udało mu się zrobić mały otwór, przez który dochodziło do niego świeże powietrze i przez co uniknął zaduszenia. Następnie turysta zabrał się do poszukiwania zapasów żywności, które wziął ze sobą. Po wielu trudach udało mu się je wykopać, lecz była to mała pociecha, prowiantów bowiem starczyło tylko na 3 dni.

Japończyk mimo braku żywności i całkowitego wyczerpania nie ustawał w pracy. Dniem i nocą odgarniał ziemię, aż wreszcie po tygodniu udało mu się opuścić swe przymusowe więzienie. Gdy już dopiął swego, stracił przytomność. Przypadkiem przechodził tamtędy inny turysta, który natychmiast zajął się nim i zawiadomił o wypadku pogotowie górskie.

Zasypany turysta, który przez tydzień był odcięty od świata i w tak nadludzki sposób walczył o życie, wskutek tych wstrząsających przeżyć stracił mowę.

Fakir złodziejem

Przed kilku dniami do jednego z komisarjatów policji w Nicei zgłosił się zakłopotany kasjer bankowy, Dominik Forchie ri, i oświadczył, że pewien fakir wyłudził od niego w dość niezwykły sposób 4000 franków.

W godzinach popołudniowych kasjer przebywał sam w banku. Nagle zjawił się przed jego okienkiem 30-letni, elegancko i po europejsku odziany Hindus, który zwrócił się do kasjera po angielsku i prosił, by mu zmienił pakiet banknotów na drobne. Gdy kasjer wykonał polecenie, Hindus zapytał go czy przypadkiem nie chce poznać swej przyszłości.

Na polecenie fakira wyjął z kasy paczkę banknotów, zawierającą 11 tysiącfrankówek. Hindus polecił mu położyć zewnętrzną część dłoni na banknotach. Kasjer wykonał polecenie i jak przez sen słyszał słowa Hindusa, który mu wywróżył, że wygra na loterji 3 miljony i pobierze się z piękną kobietą.

Gdy seans dobiegł końca, Hindus polecił mu, by przeliczył banknoty. Przytem fakir zapewniał go, że wyjął tylko 7 banknotów. Dopiero po wyjściu Hindusa kasjer uświadomił sobie, że wyjął nie 7, a 11 banknotów. Fakir więc podczas wróżenia skradł 4000 tysiące franków.

Pełna tabela 35 Loterji

IV klasa — 7-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

10.000 zł. na nr.: 107675 144130
5.000 zł. na nr.: 1955 11243 83995 132318 162353 164346 179646
2.000 zł. na nr.: 10462 83268 89454 109227 123340 123946 142830 161305 162995 171894 176103
1.000 zł. na nr.: 5096 7855 10274 28128 32058 32779 35124 47693 49862 61560 63499 74971 81171 89621 182095 104818 105695 109708 115176 116041 122076 124422 131369 135365 141568 149287 152038 161604 165407 167427 169921 177783 182247

Wygrane po 200 zł.

109204 200 63 341 50 512 626 1076 293 328 435 64 87 608 801 84 2241 63 359 460 71 375 616 724 25 831 45 50 957 3358 415 553 810 65 5003 54 4180 35 527 46 92 95 630 75 741 80 991 93 5110 446 521 634 719 60 93 805 922 6217 314 403 33 501 933 7029 109 204 59 67 492 630 36 37 776 98 875 88 925 75 8089 226 29 355 609 60 91 760 23 58 9081 121 36 53 218 426 76 694 76 908 16

10037 49 105 114 289 305 32 646 98 702 46 830 931 11318 205 6 67 437 92 686 804 31 92 953 12073 126 53 52 315 99 457 62 371 668 95 835 939 43 69 13012 133 221 57 61 74 547 50 620 713 836 92 942 14000 7 258 428 532 714 900 2 48 89 15093 149 76 251 73 357 69 96 320 737 822 30 79 901 15020 60 221 83 58 75 399 787 875 93 910 17 17054 126 285 327 522 722 59 812 929 18049 125 314 44 88 405 643 892 901 39 51 19 15068 104 52 454 507 49 620 708 44 65 91 633 708 16

20006 98 235 97 374 925 616 22 24 843 912 61 62 93 21113 210 23 352 85 422 811 47 925 22121 42 303 701 615 832 97 980 23092 277 425 74 86 546 790 24125 55 234 357 410 578 818 53 524 25051 82 116 43 203 68 323 33 420 531 53 621 735 63 867 25087 257 83 364 643 71 75 630 27050 54 124 75 94 353 76 428 503 77 877 744 947 59 28151 39 255 78 312 432 485 623 2 27 29032 66 99 113 130 41 82 86 236 63 70 326 364 84 614 736 932

30068 168 274 549 618 36 732 37 835 77 914 22 31120 92 393 623 23 325 68 639 84 731 70 90 977 925 32023 135 70 91 215 55 65 400 82 521 46 90 636 725 32 72 818 25 916 85 33130 33 38 65 250 96 419 593 615 35 803 6 39 67 94 34154 67 222 516 54 423 590 20 4 35036 146 86 251 349 457 552 747 924 35334 727 835 72 37124 240 423 53 62 78 770 895 903 70 38021 141 881 220 33 210 10 455 79 627 39025 33 94 764 804 47 89

40119 295 793 41025 148 87 227 87 421 362 614 45 91 95 42017 52 82 119 475 551 631 746 62 89 866 922 43 43118 80 261 79 343 522 60 639 691 49 44018 36 73 283 388 463 506 677 737 811 45012 49 82 185 63 227 329 400 654 741 53 806 27 923 61 46118 63 239 53 88 401 45 61 526 95 853 92 713 20 45 855 955 47272 874 48355 219 65 415 541 653 741 77 916 49126 38 67 317 447 573 652 63 849 77

50012 126 81 84 241 65 450 59 72 88 623 29 31 39 706 89 964 73 51096 133 53 206 61 88 91 520 486 23 45 66 82 130 313 545 76 84 52080 10 175 234 40 450 880 501 52010 77 155 65 76 98 53198 85 98 433 573 83 85 49 [illegible] 77 75 331 457 651 740 82 838 935 55122 266 400 405 57 830 41 54124 555 88 99 57081 121 27 263 444 67 52 891 58259 87 345 48 462 92 555 74 718 81 59263 76 454 568 615 625

60 65 53 68 104 139 248 463 514 564 532 39 66 676 86 [illegible] 63 100 561 363 634 771 972 62059 93 374 453 97 568 637 714 823 45 942 63 44 103 13 70 75 45 63 87 97 620 20 46 705 820 959 65000 328 29 447 50 696 747 950 66045 72 109 334 80 99 416 543 666 79 963 67025 282 389 400 523 31 707 33 889 68026 65 670 791 72 418 44 370 472 737 889 69018 [illegible] 193 535 80 92 802 36 40 928

70054 69 86 199 423 55 543 647 68 710 [illegible] 83 990 71018 424 51 116 722 823 85 991 98 72487 301 28 30 57 46 84 73082 128 291 301 478 97 591 885 776 74097 388 87 463 587 42 47 688 705 889 958 75010 28 112 17 832 80 33 78 805 810 [illegible] 77149 235 330 56 401 535 607 815 78383 92 423 548 727 33 977 96 79140 59 402 77 629 836 [illegible] 863

80079 292 374 492 551 606 40 65 756 863 216 81053 124 73 387 500 76 981 82010 70 151 209 451 676 805 996 83015 116 223 40 401 761 97 951 84177 83 269 76 300 81 586 637 749 85057 138 47 285 304 68 566 77 636 99 743 73 86029 202 43 420 23 524 686 740 808 87012 68 138 95 206 329 97 463 563 648 88273 340 74 610 64 715 48 89034 152 91 489 503 743

90038 44 154 229 338 81 92 484 549 617 704 61 837 920 91020 48 247 326 466 607 99 968 92316 68 97 406 84 91 546 639 89 741 68 838 93012 19 394 404 628 59 927 56 [illegible] 06 454 501 69 635 89 776 97 944 95002 82 154 895 322 511 88 615 31 794 [illegible] 210 43 611 713 813 916 17 [illegible] 26 761 880 98055 153 71 219 82 303 483 692 93 738 941 92 99219 29 413 78 675 749 852 991

100005 136 222 55 324 407 36 41 721 800 63 954 59 101034 113 16 83 248 90 434 48 653 722 40 824 25 102089 193 280 530 74 867 103037 53 147 322 25 451 606 104024 38 42 163 95 292 431 519 22 630 34 809 105061 427 522 32 60 670 763 841 929 41 106182 312 39 452 570 85 98 611 66 107159 220 30 353 64 426 533 703 385 108181 96 201 50 380 459 512 37 770 899 924 70 109114 57 260 340 402 575 92 662 741 44 859 66

110078 97 133 43 363 457 648 827 11090 196 213 70 331 56 70 464 639 885 90 976 112047 245 80 596 618 67 729 840 83 947 70 133009 64 327 625 710 91 114004 9 154 259 95 547 767 858 115002 23 66 286 347 65 435 889 116357 62 586 696 741 880 117226 335 407 27 58 671 814 56 60 92 947 118126 330 456 578 86 965 119263 432 667 99 836 956

120010 212 78 428 517 40 83 628 99 922 97 121075 104 16 287 654 796 825 83 122164 87 91 227 49 314 35 50 458 584 705 843 947 92 123103 13 246 370 503 56 666 739 868 918 79 124025 43 507 83 619 26 29 125164 93 267 460 500 67 72 77 79 780 807 47 56 126007 64 95 116 231 492 945 97 127359 80 624 42 763 967 128120 746 129214 397 498 528 623

130027 252 382 97 451 534 626 94 131170 213 313 682 92 704 91 816 71 956 84 132035 86 94 150 370 427 543 626 891 989 133015 41 91 150 200 16 345 423 748 843 910 134412 80 674 733 970 135324 82 453 316 709 10 852 54 136059 99 211 95 608 762 81 87 137011 25 33 53 267 366 616 866 69 950 58 138071 123 96 356 616 31 93 797 139044 204 40 333 457 585 678 80 923 29

140186 290 370 88 464 559 808 915 141250 69 556 76 693 887 926 54 142049 78 171 249 71 72 395 96 401 36 90 538 58 675 143094 125 401 72 614 756 821 83 971 90 144131 203 311 460 571 72 610 820 145183 517 24 39 613 70 716 948 146050 77 462 73 594 709 29 958 147008 53 66 87 182 49 322 53 70 527 84 747 98 148430 44 786 850 910 15 17 94 149569 659 63 72 764 96 829 909 96

150068 134 209 61 418 21 659 703 73 151200 40 368 488 511 97 688 977 152114 294 340 61 551 73 672 804 931 92 153000 273 78 316 68 91 424 46 89 532 616 50 728 154054 133 85 368 675 880 155047 81 92 114 81 274 521 78 796 803 49 156117 242 58 329 420 25 607 64 776 861 63 69 79 978 157030 152 252 573 619 50 735 960 158083 85 156 95 309 585 617 60 159235 434 50 550 634 39 703 24 79 811 15 26 80

160081 303 477 576 612 89 719 912 161028 76 92 157 214 435 42 45 627 746 162226 36 393 866 76 961 56 163014 178 90 204 526 41 80 906 53 164090 223 380 498 574 99 630 54 790 810 55 56 76 165045 163 221 373 88 575 622 899 166295 301 672 87 96 703 61 803 914 57 76 167059 126 39 403 678 802 949 168011 21 133 49 70 371 419 631 70 732 41 73 806 52 913 44 70 169025 99 197 242 318 71 400 537 71 77 772

170063 501 656 97 720 844 991 171023 118 82 85 261 321 28 426 505 70 629 882 172006 45 337 436 694 756 868 902 6 47 173059 84 151 71 255 98 328 92 413 30 516 59 98 635 43 77 719 830 78 174025 181 554 646 175128 58 214 344 70 416 559 652 59 80 771 72 890 941 176123 204 23 314 30 33 84 495 555 694 917 93 177176 87 307 10 453 559 657 722 30 857 89 178044 267 72 87 99 404 591 732 844 45 90 922 65 179022 205 95 478 623

180051 79 173 246 92 384 535 58 641 720 30 835 181040 211 62 72 427 37 553 92 758 852 927 95 182055 157 246 54 303 4 74 423 684 183048 91 141 89 90 211 336 80 88 550 717 836 58 84 89 974 84 184134 221 43 60 61 304 404 12 96 505 14 910 185067 519 36 70 652 712 22 48 186031 53 190 385 456 503 4 13 66 909 187043 266 92 517 98 668 848 188008 207 312 81 535 38 82 89 647 765 813 26 62 73 940 189148 284 446 512 632 734 [illegible]

190057 228 48 59 348 80 65 77 480 804 44 72 79 191088 121 48 278 488 787 902 68 192110 243 346 47 452 64 691 86 93 920 23 193128 84 200 40 323 518 689 810 194065 207 329 432 524 38 41 600

III ciągnienie

po 200 złotych

160 527 629 797 838 971 1031 87 376 882 2303 655 756 3524 809 83 988 4182 438 41 535 951 68 5543 611 768 862 97 940 7037 104 286 665 889 933 8171 333 476 541 806 56 9243 98 183 438 634 834 970 83

10013 89 94 125 329 52 11325 614 847 12771 935 13101 72 414 46 554 701 48 14310 731 60 81 83 860 921 65 15160 770 16248 69 782 811 17051 259 311 776 930 38 81 19056 147 64 703

20234 70 84 335 41 486 716 52 56 21073 320 666 931 22549 667 711 23472 611 43 83 709 835 24127 306 469 840 76 25108 26140 380 752 92 803 27267 580 722 876 78 914 88 28361 405 89 29210 90 432 608

30177 813 903 31198 374 93 587 967 32007 413 37 57 665 33083 175 251 328 423 56 65 619 28 34188 380 472 905 35338 535 36066 640 37192 654 38160 477 87 791 884 39436

40340 583 635 55 41069 97 453 58 675 743 825 42620 799 43037 75 364 481 44703 45042 240 49 979 46226 369 533 873 47818 48044 143 448 671 776 991 49077 136 244 333 53 443 565

50004 55 372 860 51007 65 244 76 490 647 715 864 992 52235 340 564 73 749 976 53751 54334 694 55024 416 832 35 968 76 56086 162 83 456 591 766 57093 115 734 40 96 58020 70 658 853 59 90 59405 693 728

60034 101 259 652 57 809 61099 163 66 294 507 614 62156 366 88 554 831 63638 718 968 64083 921 66212 436 602 67031 624 712 994 68788 69593 624 915 62

70053 107 210 907 71082 90 273 580 637 69 731 877 920 72415 73070 251 581 614 93 782 934 74021 311 88 92 442 507 46 697 722 43 828 75014 141 725 76016 146 69 225 03 375 423 25 999 77248 488 671 78068 168 356 506 927 79386 406 58 759 893

80096 432 656 738 907 39 81006 224 85 317 33 418 691 762 82079 121 703 29 850 83415 77 601 74 84077 417 681 711 85099 102 16 250 57 729 871 93 86109 87705 19 88099 116 89220 335

90223 355 551 640 987 91019 199 496 562 92157 310 18 85 609 960 93099 125 520 45 807 907 36 94242 92 350 529 95069 313 48 548 60 735 854 902 83 96245 61 338 567 696 822 97029 226 502 603 7 38 98271 770 99025 748 100099 571 639 101030 443 961 78 79 102274 516 32 90 681 966 103034 86 381 854 65 104039 72 370 512 869 998 105003 106125 99 248 329 48 596 605 890 920 107274 92 363 436 858 76 761 990 108031 260 460 557 679 712 844 109113 369 556 82

110041 168 278 316 76 499 814 88 111040 91 197 249 439 567 750 813 24 47 112078 139 307 532 609 850 113024 34 136 82 548 869 114006 678 56 922 115225 528 633 724 40 996 97 116722 74 900 117020 136 95 502 747 118078 135 39 593 665 119152 379 569 734 803 37 84 951

120515 121215 31 453 525 865 936 122059 60 196 433 99 824 937 60 56 123013 509 793 94 812 23 967 124016 170 223 537 682 125099 187 278 87 309 694 810 126020 126 214 399 901 95 127048 112 442 519 843 128121 520 40 763 129045 78 112 353 663 876 930

130101 452 94 576 643 743 940 131110 535 796 936 132031 226 50 63 79 835 133055 398 518 608 13 814 134041 452 796 827 903 135003 533 763 871 136699 713 815 137079 488 527 854 138094 735 899 139014 18 516

140652 877 911 24 141136 74 239 317 635 832 79 904 142014 139 260 69 433 571 656 715 952 77 143227 351 581 625 47 736 144332 57 664 956 145053 168 411 98 318 23 64 954 56 146076 196 327 601 803 147184 251 358 423 631 48 851 928 148249 610 149137 401 651 930

150099 121 619 827 151076 220 90 574 152278 730 815 50 901 94 153143 54 251 91 378 523 643 87 92 723 889 962 154082 155458 566 760 814 50 961 156053 325 437 558 757 157096 560 158422 569 77 830 959 159121 601 51 928 45

160160 365 488 507 73 949 161156 202 560 675 763 162074 89 335 99 590 920 163003 25 50 425 36 551 91 767 164074 375 544 602 62 66 761 836 59 978 165111 13 75 418 19 520 47 93 944 166143 265 507 98 631 827 915 90 167079 357 581 775 860 989 168136 43 515 38 637 956 92 169812

170007 9 385 760 899 171237 498 584 87 854 172251 468 590 608 974 173065 85 174 336 38 86 463 700 801 47 901 174398 412 618 80 95 175466 689 731 977 176394 482 640 805 177602 728 33 62 87 178411 504 645 858 941 179348 539 750 806 63

180036 144 781 181204 48 97 466 642 701 182017 399 766 183020 100 262 582 696 869 943 184186 332 76 411 551 678 770 86 185014 690 186013 152 411 537 77 652 86 862 910 187597 629 188842 189031 89 97 233 61 368 98 480

190193 609 975 81 191311 865 72 192060 159 427 34 795 889 193000 161 70 395 607 924 194195 536 42 660

IV ciągnienie

Stała dzienna wygrana 30.000 zł. na Nr. 16880

20.000 zł. na Nr. 24264

10.000 zł. na Nr. Nr 35126 178179

5 000 zł. na Nr. Nr. 14302 120196

2.000 zł. na Nr. Nr. 5113 9009 9343 10952 13568 35558 62587 67207 117381 119444 137893 174757 180463 189846 194359

1 000 zł. na Nr. Nr. 5527 5686 12324 26782 27003 27431 28512 32851 46255 59065 61643 61715 71486 75100 78366 78366 80590 87600 93473 95238 114594 142755 144052 151265 159390 172961 171479 174430 176051 183197 185205 186127

po 200 złotych

333 546 641 762 862 90 906 25 1122 241 542 60 77 778 2041 253 454 73 529 785 942 3215 49 421 536 59 94 600 751 85 4007 557 98 829 5266 392 619 706 6012 52 170 271 301 11 527 743 552 7505 22 48 669 705 17 47 79 849 8154 565 782 822 9106 440 517 749.

10008 139 252 11167 620 12174 489 500 1 619 791 861 51 928 13625 30 14225 538 91 609 50 15000 117 78 239 69 353 75 600 754 16299 304 631 899 17537 645 712 13 872 98 18019 100 62 395 19140 465 642 812 925.

20102 66 87 309 37 63 475 527 21014 355 427 726 800 937 22022 79 461 751 71 23187 574 725 881 24013 210 300 60 664 25003 250 422 814 26086 468 644 709 962 73 27080 224 97 700 989 43 28123 50 606 856 29024 32 188 745 865.

30082 820 33 36 970 31043 94 651 795 991 32000 327 595 33023 553 610 34043 362 525 875 948 35032 425 79 512 685 810 36016 85 86 135 88 258 563 648 37008 276 390 466 510 755 76 851 918 38031 486 544 954 39134 310 411 878 905.

40254 373 553 600 953 41259 75 470 502 976 42352 80 831 65 43314 33 74 691 884 916 44010 122 218 778 862 971 45161 99 602 727 891 46024 27 148 324 515 920 47462 700 966 48439 515 955 49362 420 599 948 57.

50067 232 498 51942 59 52012 24 237 474 557 671 53810 15 54187 659 906 55187 956 56576 80 933 45 57215 429 698 797 955 58353 509 17 702 822 48 915 59194 98 665 947.

60092 452 60 74 795 61070 495 646 710 62143 435 63040 59 231 403 574 641 901 27 64023 255 378 773 80 855 65816 66349 424 572 67071 116 205 22 708 850 68026 148 681 716 912 69122 409 556 623 971 89.

70228 744 891 968 71095 478 563 643 56 947 72081 824 58 979 73092 286 841 996 74544 865 75000 111 23 87 548 76196 200 86 538 861 77944 78453 725 73 79043 198 382 469.

80025 169 229 398 500 81192 455 649 50 82211 870 83028 279 554 59 63 738 856 57 907 84329 65 439 560 61 668 77 744 85338 464 549 86127 391 429 553 54 635 64 737 38 943 74 85 87433 547 49 737 68 813 45 70 88607 47 901 89515 741 76 826 45 83.

90105 421 760 811 965 91001 250 373 534 57 619 863 92011 139 290 923 36 76 93476 841 929 94171 577 87 820 95016 71 198 926 68 86 96144 59 78 432 527 41 867 97252 90 98318 61 542 837

100001 532 920 58 101084 559 645 893 102002 245 319 736 78 89 907 23 65 103022 205 385 463 512 601 12 58 83 961 104442 643 706 8 85 969 85 105352 486 506 864 106205 322 445 80 602 803 73 107560 108121 356 451 87 819 22 962 109083 333 692 841 110470 85 76 93 518 729 943 111253 477 763 112045 863 113019 76 202 508 56 648 89. 114288 97 327 40 459 633 115107 309 53 363 86 988 74 116203 795 117068 191 289 394 118095 483 661 119044 189 367 535 919 91

120074 321 481 66 121136 82 351 493 740 122510 123237 77 375 124077 112 282 883 125046 260 301 516 720 805 935 50 126038 50 205 127014 72 737 817 128301 358 621 905 129101 9 351 85 433 44 776 817 76

130034 404 651 755 830 68 131071 381 132100 296 850 94 907 53 133062 121 209 529 660 710 942 134029 171 203 408 18 522 658 710 135080 194 256 491 500 56 769 954 136011 154 91 270 469 537 684 888 905 137046 210 519 772 910 138364 620 776 81 947 139001 6

140096 247 598 748 831 42 141100 340 623 907 142309 441 92 690 707 800 83 949 143163 409 144151 74 294 548 925 145081 157 363 415 84 594 642 43 725 971 146056 235 377 951 56 80 147063 143 388 425 590 714 827 148126 99 315 149256 59 420 689 692 892

150611 826 949 151408 152139 484 526 153007 856 901 154047 93 282 370 435 562 822 155391 527 662 773 854 156233 383 439 579 921 158093 125 159222 60 755 807

160159 81 412 630 161397 468 555 867 162059 178 89 492 504 27 798 999 163154 221 98 495 757 937 164277 372 609 43 872 165284 618 76 815 166002 102 69 314 42 695 97 767 091 167031 117 405 20 593 625 34 829 168192 492 507 622 867 169048 321 87 475 609 60 720 25 961

170083 751 85 866 171000 665 859 172266 75 81 382 409 531 44 50 93 924 173172 223 78 319 712 39 889 174600 853 904 175132 560 72 403 29 836 942 176004 125 46 208 88 475 94 502 698 945 177051 612 752 178149 91 493 948 179017 654

180018 47 186 268 308 455 504 868 181101 487 92 182379 750 183453 99 738 910 184173 306 20 891 995 185093 636 705 853 996 186414 71 954 187100 521 80 682 735 188023 221 79 189090 98 226 429 566 691 720 [illegible]

190188 354 469 512 48 775 854 980 191154 349 192150 235 435 503 96 669 802 193502 807 194095 220 55 415 639 69

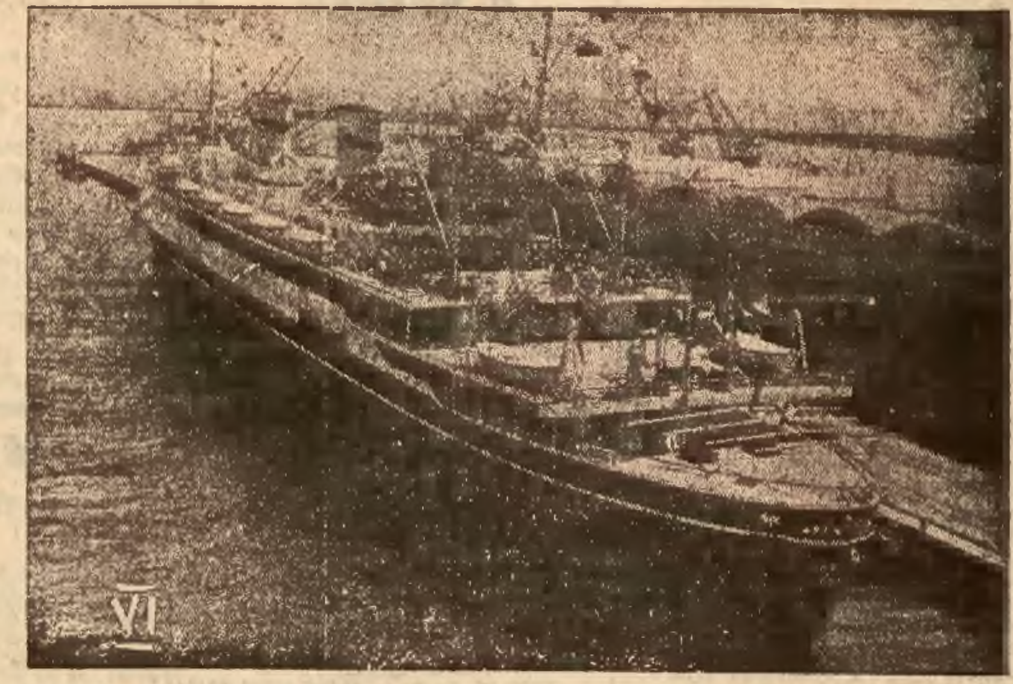






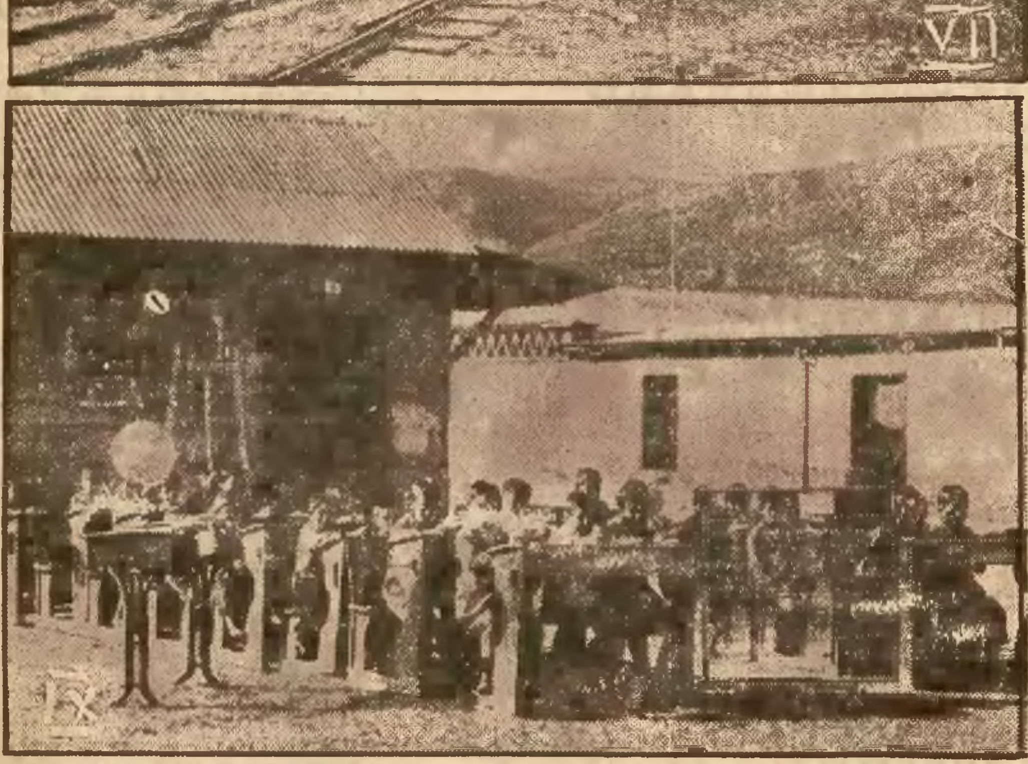












I) Zniszczona dzielnica w Addis Abebie.

II) Święto zuchów w Warszawie.

III) Willa nad jeziorem Genewskiem. Zamieszka tu po powrocie z Abisynji Negus.

IV) Paul Bouncour najpewniej zostanie min. spr. zagr. Francji.

V) Zmarły przed kilku dniami b. premjer grecki Tsaldaris.

VI) Okręt polski „Batory“ przed odjazdem do Nowego Jorku.

VII) Po katastrofie kolejowej pod Kopenhagą.

VIII) Zdjęcie przedstawia głównego komendanta polskiej policji gen. Kordjan Zamorskiego, który przybył do Berlina.

IX) Nauka szkolna na świeżem powietrzu. Dzieje się w małem miasteczku Quaqui w Poł. Ameryce.

Maj
20
Środa
św. Bernardyna

Z frontu strajkowego

Na terenie Krakowa trwają obecnie nadal strajki. Do poważniejszych strejków jak w fabryce „Iskra i Karmański", pralni „Tęcza", hucie szkła Chazana oraz w fabryce czekolady „Helvetia" i t.p. przybyły wczoraj dwa nowe.

W szczególności wybuchł strejk okupacyjny w fabryce „Kabel" w Płaszowie gdzie strejkuje 500 robotników.

Jak nas informują strejk ma podłoże ekonomiczne.

Również wybuchł strajk okupacyjny 400 robotników w fabryce czekolady „Suchard" na Grzegórzkach.

* * *

W szlifierni szkła „Spectrum" przy ul. Grzegórzeckiej w dniu wczorajszym strejk zlikwidowano.

Skazanie bigamisty krakowskiego

Jak już wczoraj donieśliśmy, w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiadł na ławie oskarżonych Jan Lorek z Prokocimia który popełnił przestępstwo bigamji.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał Lorka na 6 miesięcy więzienia.

Oskarżał prok. Dulęba.

Sprawa o obrazę papieża

Przed sądem okręgowym w Poznaniu rozpoczęła się wczoraj niezwykła sprawa o obrazę papieża Piusa XI.

Oskarżonemu Jakóbowi Floryszczakowi zarzuca się, iż na publicznem zebraniu w Środzie, wyraził się w sposób następujący:

„Papież nie może rzucać klątwy boby się ośmieszył, ponieważ żąda dla siebie boskiego hołdu. Żąda też pieniędzy na świętopietrze, podczas gdy narody giną z głodu".

Obrońca oskarżonego, adw. Nowosielski, wniósł o powołanie na świadków: ks. prymasa Hlonda, Mussoliniego, ministra brytyjskiego Edena i znanego uczonego prof. Ułaszyna z Poznania, dla stwierdzenia, iż oskarżony opierał swe oświadczenie na prawdzie materjalnej.

Wyrodna matka porzuciła dziecko

Nieznana kobieta porzuciła w bramie domu przy ul. Florjańskiej 22, dziecko płci męskiej liczące około 12 miesięcy.

Dziecko oddano do żłobka miejskiego — zaś za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

KRONIKA KRAKOWA

Epilog zabójstwa pod Krakowem

Michał Zając, Franciszek Wójcik, Jan Tkaczyk, Antoni Zając, Władysław Zając, Franciszek Kijan, Franciszek Majcher, Stanisław Bętkowski — oto nazwiska szewców z Czyżyn, którzy odpowiadali w dniu wczorajszym przed trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie pod przewodnictwem s. o. dr. Kurzera przy współudziale ss. o. dr. Kronenberga i dr. Merunowicza.

Dnia 16 września ub. roku odbywał się w Mogile pod Krakowem odpust, w czasie którego wybuchła bójka.

Michał Zając uderzył Jana Radziszewskiego nożem w klatkę piersiową tak, że ten doznał trwałego kalectwa.

Pozostali oskarżeni tak poranili Michała Majchra nożami, że ten zmarł na miejscu.

Michał Zając jest ponadto oskarżony o nakłanianie Bętkowskiego do fałszywych zeznań, a mianowicie, że to on poranił Radziszewskiego.

Rozprawę rozpisano na 3 dni.

Oskarżał prok. dr. Gajewski. Bronili adwokaci dr. Jan Woźniakowski i dr. Gabrjel.

Cukiernik krakowski skazany na więzienie

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiadł kupiec krakowski, posiadający dwie cukiernie, jedną przy ul. Krupniczej a drugą przy ul. Karmelickiej, Wacław Jan Perzanowski, zamieszkały przy ul. Czystej 15.

Perzanowski zawarł w Petersburgu w roku 1917 ślub z obecną swą żoną Eugenją, z którą przyjechał do Krakowa.

Tu wkrótce porzucił żonę, nie chcąc płacić alimentów, tak że Perzanowska została bez środków do życia.

Za czyn ten Perzanowski skazany został przez sędziego dr. Bobilewicza na karę więzienia przez 8 miesięcy.

Oskarżał prok. Czuma.

Skazanie pasera za usiłowane przekupstwo posterunkowego w Krakowie

W dniu 22 stycznia br. st. posterunkowy P. P. Bronisław Stangel otrzymał rozkaz doprowadzenia do więzienia św. Michała Abrahama Milsteina, zamieszkałego w Podgórzu ul Rękawka 3, który skazany wyrokiem sądowym miał odsiedzieć karę.

Tymczasem Milstein nie chcąc być doprowadzonym do więzienia usiłował przekupić policjanta wręczając mu 5 zł.

Naturalnie post. Stangel o tem wszystkiem powiadomił władze.

W rezultacie Milstein za czyn powyższy skazany został na 6 mies. więzienia i 50 zł. grzywny.

Rozprawie przewodniczył s.o. dr. Partyka. Oskarżał prok. Dulęba.

Nieszczęśliwy wypadek w fabryce „Semperit"

Wczoraj wzywano pogotowie ratunkowe do fabryki „Semperit", gdzie przy pracy wydarzył się nieszczęśliwy wypadek robotnikowi Andrzejowi Szerszewi lat 27, zam. w Bronowicach Wielkich l. 29.

Szersz nakładał gorącą gumę na opony rowerowe. W pewnej chwili rozpalona guma porwała mu prawą dłoń i wtłoczyła między walce, tak, iż nieszczęśliwy robotnik doznał kompletnego zmiażdżenia dłoni z równoczesnem ciężkiem oparzeniem.

Ofiarę wypadku przy pracy przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Aresztowanie mordercy w Krakowie

Pisaliśmy przed dwoma tygodniami o zabójstwie dokonanem w Krakowie, przy ul. Prądnickiej na osobie Kazimierza Dziewońskiego.

W dniu wczorajszym policja aresztowała zabójcę.

Jest nim 37-letni robotnik Tomasz Sroka, zamieszkały przy ul. Prądnickiej 123.

Bójka w Dębnikach

Wczoraj koło zakładów garbarskich na ul. Barskiej, 28-letni student U. J. Tadeusz Chwastek, zamieszkały w Woli Duchackiej przy ul. Kolejowej 8, skarcił 15 letniego Grossnera za niewłaściwe postępowanie, zaco ten rzucił się na Chwastka i poranił go.

Olbrzymi pożar

Ubiegłej nocy w Szczurowej koło Brzeska, wybuchł olbrzymi pożar, który strawił 28 domów, 17 stajen, 24 stodoły i tp.

78 osób zostało bez dachu nad głową.

Szkody wynoszą przeszło 100 tysięcy złotych.

Na krakowskim bruku...

Adam Miękina, lat 41, piekarz, zamieszkały przy ulicy Wita Stwosza 20, został zatrzymany przez policję za kradzież cyny w sztabach wartości około 1150 złotych, na szkodę firmy „Metal", ul. Nadwiślańska 1.

Izrael Selinger — prowadząc motocykl na ulicy Długiej, potrącił wachlarzem Julję Jelonek liczącą lat 75, która przechodziła nieuważnie przez jezdnię.

Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Jelonkową do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Co słychać w Krakowie?

Podwyżka cen chleba i bułek

W związku z podwyżką płac robotników piekarskich, objętą umową zbiorową zawartą po ostatnim strajku piekarzy w Inspektoracie Pracy, oraz w związku ze zwyżką cen zboża chlebowego i mąki Zarząd miejski przy współudziale reprezentanta Urzędu Wojewódzkiego po wysłuchaniu opinji Komisji do badania cen ustalił następujące ceny maksymalne na pieczywo z ważnością od 20 maja 1936 r.

1 kg. chleba żytniego, jasnego z mąki 50 procentowej 30 gr. (zwyżka o 1 grosz)

1 kg. chleba żytniego jasnego z mąki 65-procentowej 28 gr. (zwyżka o 2 gr.)

1 kg. chleba żytniego ciemnego (morawskiego) 26 groszy. (zwyżka o 2 gr.

Bułka wodna (polska) o wadze 6 dkg. za sztukę 4 grosze (obniżenie wagi o pół dkg. — cena bez zmiany).

Bułka wiedeńska lub warszawska oraz żydowska (bilki-czwórki) o wadze 4 i pół dkg. za sztukę 4 grosze (waga i cena bez zmiany).

Epilog włamania do mieszkania siostry rabina w Podgórzu

W dniu 28 kwietnia ub. roku dokonano do mieszkania siostry rabina Fränkla w Podgórzu, Rozalji Fränklowej, zamieszkałej przy ul. Józefińskiej niezwykle zuchwałego włamania. Sprawcy po splądrowaniu całego mieszkania unieśli łup, składający się z futer i biżuterji wartości 25 tysięcy złotych.

Jako podejrzanych o dokonanie kradzieży aresztowano Mendla Silbermana, zamieszkałego plac Zgody 11, Markusa Regenta, zamieszkałego przy ul. Po wiśle 9, oraz Jonasa Ehrenreicha, zamieszkałego przy ul. Dajwór 5.

Wczoraj na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiedli jedynie Regent i Erenreich, gdyż Silberman umarł przed tygodniem na gruźlicę.

Sąd skazał Regenta na sześć miesięcy więzienia i 20 złotych grzywny, zaś Ehrenreicha na dwa miesiące aresztu.

Obu darowano karę na podstawie amnestji.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr Partyka. Oskarżał prok. dr. Dulęba. Bronił mec. dr Kohane.

Epilog strzałów na Osiedlu Oficerskim w Krakowie

Wczoraj przed sądem krakowskim zasiadł Jan Dudzisk, który zeszłej jesieni na Osiedlu Oficerskim napadł na przechodzącą kobietę, wyrywając jej torebkę z pieniądzmi. Na wszczęty alarm wybiegł z pobliskiego sklepu rzeźnik który z nożem w ręku rzucił się w pogoń za napastnikiem.

Wówczas Dudziak począł się ostrzeliwać z rewolweru. Nic mu to jednak nie pomogło, gdyż go wreszcie aresztowano.

Celem przesłuchania świadków rozprawę odroczono.

Oskarżał prok. dr. Jarosiński.

Wczorajsza konfiskata „Ostatnich Wiadomości Krakowskich"

Wczorajszy numer „Ostatnich Wiadomości Krakowskich" został skonfiskowany.

Zamordowała i podrzuciła bliźnięta

Na ul. Krasińskiego we Włochach pod Warszawą znaleziono porzucone bliźnięta.

Policja ustaliła, że bliźnięta zostały uduszone.

Dzieciobójczynią okazała się ich własna matka.

Z Teatru im. J. Słowackiego

Wieczór: „Głowa w pętli"

KINA

Adrie „Piekło Chin".
Apollo „Dzisiejsze czasy" z Charlie Chaplinem.
Atlantic: „Szanghaj" i „Niebezpieczna piękność".
Bagatela „Marzące usta" oraz rewja „Maj nas pogodzi".
Capitol (Podgórze): „Melodje cygańskie" oraz „Zły król".
Dom Żołnierza; „Dwie Joasie".
Muzeum „Władczyni Libanu".
Promień „Wiktor i Wiktorja"
Stella: „Jaśnie pan szofer".
Świt „Jedna z tysiąca".
Sztuka „Annapolis".
Uciecha „Będziesz zawsze moją".
Wanda: „Miłosne niespodzianki".
Zorza; „Manewry miłosne".

Radjo krakowskie

Kraków 6.50 Płyty, 7.30 Program na dzień bieżący, 7.35 Parę informacyj; 7.40 Płyty; 13.15 Południowy koncert z płyt; 14.05 Pieśni majowe z wieży Marjackiej; 15.20 Przegląd giełdowy; 15.30 Muzyka z płyt; 18.30 Skrzynka ogólna, 18.40 Dokąd jechać w święto. 18.45 Tanga argentyńskie z płyt, 19.00 Poradnik turystyczny, 19.10 Program na dzień następny, 19.20 Koncert reklamowy, 20.00 Recital wiolonczelowy, 20.25 Muzyka taneczna z płyt.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Białym Orłem Rynek A—B 45, Łobzowska 6, pod św. Kingą Grzegórzecka 9, pod Złotym Lwem Długa 4, pod Murzynem Krakowska 19.

Apteka Podgórska, Rynek 9.

43

TRAGEDJA BARBARY UBRYK

Wstrząsające opowiadania na tle prawdziwych wydarzeń w Krakowie

— Obrońcie mnie przed okrutnym mnichem Baldomero! — prosiła Barbara.

— Niepotrzebnie się obawiasz Barbaro — rzekł wielki inkwizytor. — Modlitwa i pokuta uspoki cię!

— Siostra twa nie może cię prześladować i nienawidzieć bez powodów. Jeśli zgrzeszyłaś, to ona ci wybaczy!

— Och Boże! Więc chcecie oddać mnie w jej ręce?

— Księżna rozstrzygnie co z tobą zrobić.

— Wtedy będę zgubioną na wieki!

— Czy jesteś poganką, dziecię moje? Czy nie wiesz, że losem naszym kieruje Bóg? Módl się i bądź spokojna! Pokutuj i nie twórz się, a wtedy znajdziesz ukojenie.

— Wszystko uczynię, czego zażądacie ojcze wielebny, tylko zlitujcie się nademną i nie oddajcie mnie w ręce siostry mojej, która połączyła się z tym ohydnym hiszpanem Baldomero i zaufanym księcia, by mnie zgubić! — błagała Barbara starca, padając przed nim na kolana.

— Zlitujcie się nademną. Siostra ma przemyśliwa tylko nad tem, jak mnie zgubić!

— Co mówisz, córko moja! Powstań!

— Również Pedro czycha na życie moje.

— Mówisz jak w obłędzie. Franciszek Baldemoro jest pobożnym sługą zakonu i Chrystusa. On pragnie tylko zbawienia twej grzesznej duszy.

— Ja uczynię, co będzie w mej mocy, Barbaro.

Sędziwy Gabrjel był z natury dobrym człowiekiem, reguły zakonne oczywiście popsuły go, lecz mimo to od czasu do czasu spełniał jakieś szlachetne uczynki.

Barbara po odejściu inkwizytora, rzuciła się w swej celi na posłanie, aby użyć kilka chwil spokojn, po tak okropnej nocy.

Wielki inkwizytor udał się popołudniu do pałacu księżnej świeckiej o której mówił mu Pedro, że ona, jak i jej małżonek są na najlepszej drodze do wpadnięcia w ręce inkwizycji i że święty trybunał pozyska ich przez Barbarę.

Gdy księżnej zameldowano przybycie pobożnego mnicha z klasztoru Sancta Marja, w którym się księżna stale spowiadała, poszła naprzeciw temu mnichowi. Myślała sobie, że będzie go jeszcze potrzebowała.

— Raczcie usiąść pobożny ojcze — odezwała się księżna, z udaną czcią.

— Przychodzę do was księżno, by wraz z błogosławieństwem moim, przynieść wam ciekawą wiadomość.

— Ubiegłej nocy przyprowadzili do klasztoru dziewczynę, chorą na duszy i na ciele, która nazywa się Barbara Ubryk i twierdzi, że jest waszą siostrą.

— Czy to jest prawda?

— Muszę wyznać, wielki ojcze, że ona jest siostrą mą, lecz wspomnę wam marnotrawnego syna z pisma świętego. I ona jest taką!

— Współczuję wam z całej duszy księżno, mogę wam wskazać drogę, na której nauczycie się pokonywać swą boleść.

Ojciec Gabrjel wskazał ręką niebo.

— Cierpieliście już dużo, księżno z jej powodu, oddajcie więc Barbarę do klasztoru!

— Umieśćcie Barbarę w klasztorze, ojcze wielebny. W surowym, bardzo pilnie strzeżonym klasztorze.

— Umieścimy więc Barbarę w klasztorze Karmelitanek Bosych w Krakowie, który jest pod opieką Sancta Stella.

— Zostawiam to waszemu uznaniu, czcigodny ojcze.

— Zdaje się, że klasztor Karmelitanek jest bardzo odpowiedni, lecz powtarzam i donoszę o tem przełożonej klasztoru, że na Barbarę Ubryk trzeba mieć pilne baczenie, gdyż jest ona zatwardziałą grzeszniczką i dużo wody upłynie, nim Barbara się nawróci.

Tej samej nocy, w cieniu murów klasztoru Sancta Stella stał powóz podróżny.

Po chwili do powozu tego, ohydny hiszpan Pedro wsadził bezwładną Barbarę.

Pedro pędził szalenie szybko ze swą ofiarą, tak jak rozbójnik z ukradzionym klejnotem, lub jak jastrząb z gołębiem, którego miał w swej mocy.

Dalszy ciąg nastąpi

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródku 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz.
Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski
Drukarnia Małopol. Kraków. ul. Na Gródku 2